

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 50

Warszawa, 23 czerwca 1947 r.

Rok III

Kraków gromi Brno 7:1

Polska - Czechosłowacja 48:41
Piękny sukces odmłodzonej drużyny pań

POZNAŃ, 22. 6. (Tel. wł.)

REWANŻOWE spotkanie Polska - Czechosłowacja odbyło się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych...

Nieladne kłamstwo

Do Paryża przyjechał Jan Dobiasz, który jakoby jest dobrym bokserem wagi ciężkiej...



Uzyskanie zwycięstwa w stosunku tylko o jeden punkt gorszym, niż w ubiegłym roku w Brnie...

wyrównała rekord życiowy, ustalony w ubiegłym roku na mistrzostwach Europy w Oslo.



Moderówna by nie słabe przechodzenie przeszkód - mogła odnieść zwycięstwo. Dzięki dobremu startowi, prowadziła do 4 pętli...

Polska - Szwecja

14 IX 1947 r. w Sztokholmie
SPRAWA wznowienia międzynarodowych spotkań piłkarskich Szwecja - Polska ma już swoją „małą historię”.

Z początkiem ubiegłego roku czynione były w Sztokholmie starania o reaktywowanie międzynarodowych meczów piłkarskich z Polską...

Mówiono nawet o tym, że do Sztokholmu obok aktualnej dzisiejszej reprezentacji zaproszeni zostaną ci wszyscy starzy gracze...

Przyjął mnie b. serdecznie p. Axel Berquist, prowadzący agendy Związku, osoba najbardziej mirodojajna...

Bawiąc obecnie w Sztokholmie, nie omieszkałem skorzystać ze sposobności, by zasięgnąć języka w miejscu najbardziej miarodajnym...

Przed wycieczką do Norrköpingu, dokąd wybrałem się na zaproszenie naczelnego redaktora Idrottsbladet...

Szwedzki ZPN ma siedzibę swą wprost na... froncie. Mieści się mianowicie w przepięknym stadionie w...

Nurmi zwiął

Nurmi obchodził przed tygodniem 50-tą urodziny. Obchodził... to właściwie przesada! Obchodzono za niego...

Było to w stylu wielkiego ble-gacza, który przemierzał kilometry nie dbając o poklask ani o rozgłos...

Bob Falkenburg triumfuje w turnieju Queens Clubu

Turniej Queens Clubu, który jest prolegomem do wielkiego turnieju w Wimbledonie został już zakończony.

Do ćwierć finałów doszło tylko trzech Europejczyków - dwóch Szwedów i Francuz. Szwed Bergelin przegrał gładko z Falkenburgiem (USA) 4:6, 5:7...

Do półfinałów doszli więc: Falkenburg (USA), Pelizza (Fr.) Hindus Misra i Australijczyk Colin Long.

Wśród pań do półfinału doszły same Amerykanki: Osborn, Todd (po-

gromeczni Jędrzejewskiej) Hart i Brough. W półfinale Brough zdeklasowała Todd 6:0, 6:3, Osborne wygrała z Hart 4:6, 10:8, 7:5.

W finale pań Falkenburg wygrał po ciekawej ostrej walce z C. Longiem 6:4, 7:5, w finale pań Brough zwyciężyła Osborne 6:4, 6:4 (g).

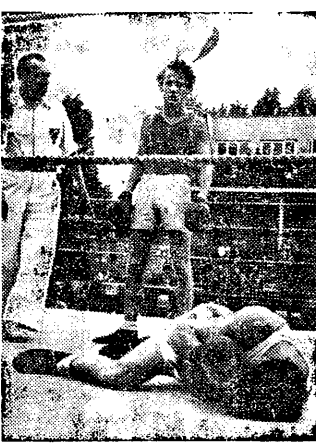
Jugosławia zwycięża Rumunię 3:1

BUKARESZT (Obsl. wł.) W międzynarodowym meczu piłki nożnej w ramach rozgrywek o puchar państw bałkańskich. Zwyciężyła Jugosławia - Rumunię w stosunku 3:1 (2:1).

T. Sewriukowa bije rekord w kuli

W czasie zawodów lekkoatletycznych, rozegranych w Rydze, doskonała miotaczka Związku Radzieckiego, Tatiana Sewriukowa, uzyskała w rzucie kulą wynik lepszy od rekordu światowego, osiągając wynik 14,46 m.

Przed chwilą padł cios



Przed chwilą Tycyński wystąpił w „krajnej marzeń” Scheera (Batovany). Walcząc po raz 25 w barwach Budowlanych, Tycyński uświetnił jubileuszowy dla siebie dzień pierwszym nokautem zapisanym na swym koncie.

Dania przegrywa ze Szwecją i remisuje z Czechosłowacją

Piłkarze duńscy rozegrali w krótkim przeciągu czasu dwa poważne międzynarodowe spotkania. Obydwa odbyły się w Kopenhadze.

W niedzielę, 15 bm. Duńczykowie przegrali z Szwedami 1:4. Skolei nastąpiła 20 bm. gościna Czechów. Wbrew oczekiwaniom, Czechosłowacja, która wykazała ostatnio dobrą formę...

Praga - Katowice w tenisie

W dniach 26-29 bm. odbędzie się w Katowicach międzymiastowe spotkanie tenisowe Praga - Katowice. Czesi reprezentowani będą w singlach przez Vrbę i Zabrodzkiego...

Samolotem do Brazylii?

LONDYN (obsl. wł.) Komitet Organizacyjny rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo świata, obradujący ostatnio w Londynie, zwrócił się do Brazylii, która organizuje najbliższe mistrzostwa w czerwcu 1949 r...

Odnośnie zaproszeń, postanowiono wysłać je w ciągu najbliższych dni wszystkim członkom FIFA.

KWADRATURA PIŁKARSKIEGO KOŁA rozwiązana w Norrköpingu!

SZWEDZKI FUTBOL GROZI!
Specjalny reportaż
red. T. MALISZEWSKIEGO (N. S.)
z wycieczki na Północ
W numerze czwartkowym „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO”

Dzień Olimpijski w Amsterdamie

AMSTERDAM (Obsl. wł.) W niedzielę odbyły się tu wielkie zawody sportowe pn. „Dzień Olimpijski”, w których byli obecni książka Juliana i książka Bernard. W ramach uroczystości poprzedzającej zawody, nastąpiło odsłonięcie pomnika ku czci poległych w czasie wojny sportowców holenderskich.

Z wyników notujemy 800 m: Linden (Szwecja) w doskonałym czasie 1:53,9 min.

1500 m wygra. Slikhuis (Hol.) 3:56,2 min., 2) Persson (Szw.) o 1,1 sek. za zwycięzca.

W konkurencji pań zwycięstwo w biegu na 100 m odniosła znana zawodniczka holenderska Fanny Blankers-Koen, w 12 sek.

Wycieczka kolarska pań na 4000 m (na dochodzenie) przyniosła zwycięstwo Duncce Borge Gissel nad mistrzynią Holandii i Joop Harmans.

Na zakończenie odbył się międzynarodowy wycieczka sprinterski na torze dla kolarzy. Wygrał go mistrz Holandii Cor Bijster.

Rasunda (obok Sztokholmu). Odbywają się tam wszystkie spotkania międzynarodowe i wielkie międzynarodowe imprezy...

Przyjął mnie b. serdecznie p. Axel Berquist, prowadzący agendy Związku, osoba najbardziej mirodojajna. Opro-wadził po kłakach i pięknej sali konferencyjnej, gdzie w długiej wielometrowej gablotce znajdują się trofea, nagrody i pamiątki z różnych imprez piłkarskich.

Zapytałem p. Berquista wprost, jak wyobrażają sobie sprawę odnowienia dawnych naszych spotkań, - Jesteśmy w każdej chwili gotowi - pada odpowiedź.

Przed wycieczką do Norrköpingu, dokąd wybrałem się na zaproszenie naczelnego redaktora Idrottsbladet, p. Torsten Tegnera, w ub. wtorek, by stać się świadkiem wysoce ciekawego i pouczającego spotkania tamtejszego Kamratery z Hiberniansami szkockimi (4:1 dla Szwedów), których widziałem uprzednio w Oslo...

Szwedzki ZPN ma siedzibę swą wprost na... froncie. Mieści się mianowicie w przepięknym stadionie w...

Tłumacząc mu, że z dawnej siedziby PZPN przy ul. Hożej pozostał jedynie pył i gruzy. Wpisuje więc aktualny adres i na moich oczach p. Berquist stylizuje odpowiedni telegram.

Wyśle go jednak dopiero po porozumieniu się z kierownikami szwedzkiego piłkarstwa, gdyż sam nie może wydać ostatecznej decyzji. Należy więc spodziewać się, że w najbliższych dniach otrzymamy oficjalną propozycję rozegrania 14 września meczu międzynarodowego ze Szwecją w Sztokholmie...

Tak więc PZPN dobrze zrobi jeśli weźmie dziś już pod uwagę możliwość zaproszenia piłkarzy do Sztokholmu!

Tadeusz Maliszewski

Na meczu z Czechosłowacją

Hajducka biegnie 100 m. 12,7

(Dalszy ciąg ze str. 1-aj)

Czechosłowacji drugie i trzecie miejsce.

W północnej kuli Czeskiej ustanowiły swe wyniki już w pierwszej kolejce, poprawiając się stale. Wajsoł na dopiero w czwartej wysunęła się na pierwsze miejsce, którego nie oddała, mimo wielkich wysiłków mistrzów czeskich.

Mecz rozpoczął się z minimalnym opóźnieniem o godz. 16.15. Defiladę zawodniczek czechosłowackich kierowała Fabryholcowa, zespół polski — Marysia Kwaśniewska. Po powitaniu gości przez prezesa Barcikowskiego i odegraniu hymnów oraz ofiarowaniu Czechom kwiatów, rozpoczął się mecz od stumetrowki.

Hajducka wystartowała doskonale i z miejsca uzyskała przewagę. Pozostała w dotychczasowych, Czeska — Hilkova, Moderowna i Sitnerowa nie zbliżyły się do Hajduckiej. Moderowna na ostatnich metrach osłabła, udało się jej jednak zachować drugie miejsce. Wynik Hajduckiej był wielką niespodzianką, gdyż w pierwszych dniach pobytu na obcoziemi była ona wyraźnie przemoczona startami na początku sezonu.

Skok w zwyczaj, w którym najmłodsza zawodniczka czechosłowacka, Modrakowa zademonstrowała rzadko spotykaną elastyczność, co zapewniło jej łatwe zwycięstwo — Polki nie odegrały żadnej roli.

WALKA NA NOWO

Po rzucie dyskiem, biegu przez płotki i w skoku w dal, stan meczu był 25:25 i walka rozpoczęła się jakby na nowo.

Rzut oszczepem zapewnił nam prowadzenie, którego Polki nie oddały już do końca. Nawet bieg na 200 m, w którym typowaliśmy zwycięstwo Czechosłowacji — dał wynik remisowy, a mógł też zakończyć się sukcesem Moderowny. Łodzianka pobiegła bardzo dobrze, wysłała pierwsza na prostą i do 150 metrów prowadziła zdecydowanie. W tym jednak momencie zaczęła słabnąć i Hilkova wyprzedziła ją. Słowaczka na ostatnich dwóch metrach wygrała jednak z Matesową.

Widzów mimo niepewnej pogody było ponad 3 tysiące.

Wyniki techniczne:
100 m: 1) Hajducka (P) 12,7, 2) Moderowna (P) 13, 3) Sitnerowa (C) 13, 4) Hilkova.

200 m: 1) Hilkova 26,7, 2) Moderowna (P) 26,8, 3) Słowaczka (P) 27,4, 4) Matesowa (C).

80 m: płotki: 1) Matesowa (C) 12,7, 2) Mitan (P) 12,8, 3) Peskova (C) 12,9, 4) Felska (P).

4 x 100 m: Polska (Mitan, Słowaczka, Moderowna, Hajducka) 51, 2) Czechosłowacja (Vorlova, Tajblova, Sitnerowa, Hilkova) 52,9.
Kula: 1) Wajsołowa (P) 10,96, 2) Komarkowa (C) 10,93, 3) Reichova (C) 10,66, 4) Cieślewicz (P) 10,63.
Dysk: 1) Wajsołowa (P) 37,02, 2) Gambosova (C) 35,14, 3) Dobrzańska (P) 33,57, 4) Stachowiczowa (C) 32,01.
Oszczep: Stachowiczowa (P) 33,36, 2) Sinoradzka (P) 31,49, 3) Tajblova (C) 29,08, 4) Zeniskowa (C).

W dal: 1) Słowaczka — Nowakowa (P) 5,18, 2) Vorlova (C) 5,025, 3) Pleskova (C) 4,965, 4) Moderowna (P) 4,96.

W zwyczaj: 1) Modrakowa (C) 146, 2) Tajblova (C) 135, 2) Felska (P) 130, 4) Mitan (P) 119.

Na froncie PZB prawie bez zmian

Mistrzostwa w r. 1948 przyznano Warszawie Kazimierz Derda Kapitanem Związkowym

POZNAN, 22.6. (tel. wł.). W obecności prawie wszystkich delegatów (brak Pomorza i Olsztyna) odbyło się w niedzielę roczne walne zebranie P. Z. B. Przewodniczył sprawnie dr. Szałagan, dzięki czemu obrady zakończono już o godz. 16-ej.

Ożywiona dyskusja przeciągała się nad sprawozdaniem ustępujących władz. Przeda wszystkim zaatakowano nie ustępujący zarząd za zbyt małe wyszkolenie młodych zawodników. Dalej PZB wysłuchał sporo gorzkich słów za wyprawę dublińską, najbardziej zaatakowano kapłana sportowego Suszczyńskiego. Zanim przystą-

piono do wyboru nowych władz, wyłoniła się poprawka statutowa, wniesiona przez okręg warszawski, a mianowicie o zmianę statutu w tym kierunku, aby do zarządu dopuszczeni zostali działacze nie tylko zamieszkał w siedzibie zarządu PZB. Wniosek ten jednak w tajnym głosowaniu nie uzyskał kwalifikowanej większości.

Po udzieleniu jednogłośnie absolutorium ustępującemu zarządowi, w wyniku obrad komisji matki wybrano następujący zarząd: prezes — Bielewicz, I wiceprezes — dr. Szałagan, II wiceprezes — nac. Osiański, sekretarz — Gucki, skarbnik — Tuliszka, przewodniczący wydziału sportowego III wiceprezes Adamski, przewodniczący WS — mgr. Kowalski, kapitan sportowy — Kazimierz Derda, Wydział zdrowia — dr. Gruszczyński, wydział wyszkoleniowy — Antoni Kaliniek, wydział prasowy — Olakowski, gospodarz — Mazurek; radni: Nowacki i Banc. Na czesle komisji rewizyjnej stanął p. Kordasz z Łodzi.

W czasie dalszych obrad w wniosek przedstawicieli Łodzi roczne walne zebranie wyraziło kapitanowi sportowemu, p. Suszczyńskiemu, słowa podziękowania za długoletnią owocną pracę dla dobra pięściarstwa polskiego.

W wolnych wnioskach uchwalono indywidualne mistrzostwa Polski w roku 1948 powierzyć okręgowi warszawskiemu. Terminarz międzynarodowych spotkań przyjęto jednogłośnie. Przedstawia się następująco: od 4 — 9 października turniej Słowiański. Gdyby turniej ten nie doszedł do skutku, rozegrane zostaną w tym czasie zawody międzypaństwowe Jugosławia — Polska w Polsce. W terminach 6 listopada lub 10 listopada odbędzie się rewanżowe spotkanie Czechosłowacja — Polska w Czechosłowacji. Poza tym projektowane są spotkania: w grudniu z Węgrami, w styczniu i w maju z Turcją. Dalej PZB ma zamiar sprowadzić w przyszłym sezonie reprezentację Francji.

Na wniosek zarządu zebranie uchwaliło stworzyć Polską Oznakę Bokserską w dwóch odmianach: dla zawodników i działaczy sportowych; odznakę brązową srebrną i złotą. Na zebraniu uchwalono nadać odznakę

Dwa występy Brna

Koncert piłkarzy Krakowa

zakończony akordem 7:1

KRAKÓW, 22. 6. (Tel. wł.) — Kraków — Brno 7:1 (4:0) Bramki: Graż 3, Kohut 2, Giergiel i Nowak po jednej. Dla Brna: Koci. Sędzia p. Ruskowski. — Widzów 15 tys.

Brno: Krejci, Vanek, Plesek, Bardon, (Prohaska), Szemski, Buchta, Krejci, Hemele, Trnka, Moos, (Koci), Rule.

Kraków: Jurowicz, Gędek, Barwiński, (Flanek), Jabłoński L, Parpan, Jabłoński II, Giergiel, Graż, Nowak, Kohut, Bobula.

Kraków miał dziś wielki dzień. Reprezentacja piłkarska w pierwszym tego rocznym spotkaniu międzynarodowym rozgromiła reprezentację Brna 7:1 (4:0) W świetle sobotniego zwycięstwa Brna nad Śląskiem sukces Krakowa mówi wiele. Wypróbowana i zahartowana w wielu bojach reprezentacyjna jedynaka krakowska, zagrała jeden z swoich najlepszych meczów. Zagrała starą krakowską szkołę, krótko, przyziemnie — od nogi do nogi. Reprezentacja Brna oparta na skielecie drużyny Zidenice, została rozgromiona. Zwycięstwo drużyny krakowskiej przyjęła publiczność entuzjastycznie.

Atak miejscowych miał swój doskonały dzień, wspierany przez skutecznie grającą pomoc. Stwarzał ustawicznie groźne sytuacje pod bramką Czechów. Tempo grze nadal Czesi — Kraków jednak nie tylko je wytrzymał, ale jeszcze wzmocnił.

Pierwsze bramki robią na Czechach piorunujące wrażenie. Utracenie w przeciągu niespełna kwadransu dwie bramki, załamują gości, co odbija się na ich dalszych nerwowych akcjach. Próbuja wprawdzie atakować, lecz te zakusy rozbijają się o pomoc i obronę Krakowa. Jurowicz do paury miał zaledwie dwa ciężkie strzały do obrony. Nawet najlepszy napastnik Brna, prawy łącznik Hemele, były gracz Slavii praskiej, nie może zrobić. Nie pomaga Czechom ich rutyna, dobre opanowanie techniczne piłki, piękne optycznie zastrzały w polu. Defensywa Krakowa nie mogła zmusić do kapitulacji. Honorowa bramka dla Brna padła na 2 min. przed końcem zawodów. Jurowicz, który przez cały czas spisywał się bez zarzutu, pomógł Czechom do zdo-

bycia tej jedynej bramki. W reprezentacji Krakowa trudno jest kogoś wyróżnić — wszyscy współpracowali wynikiem swą ofiarnością i ambicją.

Z drużyny Brna wyróżnili się bramkarz (mimo utraconych bramek), lewy obrońca, środkowy pomocnik, lewoskrzydłowy i prawy łącznik.

Przebieg gry był bardzo emocjonujący, zwłaszcza do przerwy. Po pauzie tempo znacznie osłabło. Kraków, mając zapewnione zwycięstwo, mniej się wysiłał, a goście byli zupełnie

złamani poniesioną przegraną, którą zgotowało im boisko Garbarni.

Na pochwałę Czechów należy dodać, że umieli przegrać z honorem. Nie ponieśli ich ani razu słowiański temperament. Walczyli do ostatka fair, a po skończonych zawodach wstawili się na środku boiska i krzykiem pozegnali partnerów.

Dostali za to zasłużoną brawa.

Arbitrem zawodów był obchodzący jubileusz 25-lecia, senior arbitrow polskich, Andrzej Rutkowski. Peprwadził zawody doskonale.

Na Śląsku zwycięstwo ale... nie zasłużone

KATOWICE, 22. 6. Brno — Śląsk 3:2 (1:2). W sobotę na stadionie katowickiej Pogoni w Katowicach odbył się mecz międzynarodowy, w którym reprezentacja Brna, oparta na skielecie drużyny Zidenice, pokonała reprezentację Śląska. Stadion zapelniał się po brzozi widzami, których liczba dochodziła do 15.000. Niestety oczekiwania amatorów dobrej gry piłkarskiej tym razem nie spełniły się. Drużyna Brna zagrała poniżej poziomu, jaki reprezentowali jej poprzednicy. Był to zespół niewątpliwie zaawansowany dość wysoko technicznie, zgrany, ale nie przedstawiający klasy np. Victorii z Pilzna.

Śląsk miał wielkie szanse na to, by odnieść efektowne zwycięstwo. Niestety, wybitna niedyspozycja strzelowa dwu hombardierów Baka i Cieślika sprawiła, że Śląsk niemił wygrał różnicą konsejmniej czterech bramek, zeszedł z boiska pokonany.

Drużyna gospodarzy zagrała zasadniczo tym razem dość dobrze. Jedyne może współpraca pomocy z stakiem nie zażebrała się tak jak należałoby tego żądać. W sumie jednak zespół śląski grał dość dobrze, bojowo i ambitnie. Szereg pięknych akcji zmarnowanych zostało jednak z powodu uciążliwości w chwili zbliżenia się pod bramkę przeciwnika.

W drużynie śląskiej najlepszym graczem był Kulawik, piłkarz dobrej klasy, którego zapewne zobaczymy wkrótce w drużynie reprezentacji Polaki. Kulawika zabrakło jednak w tym okresie, kiedy był najbardziej potrzebny, a to w ostatnich 15 minutach. Uległ bowiem wówczas kontuzji i został zniesiony z boiska.

Bardzo dobrze zagrał obydwa skrzydłowi Górecki i Wodarz. Obydwaj dosłownie brali i z ich podania padły obydwie bramki dla Śląska. Linia pomocy zagrała tym razem słabo. Piec II po odniesieniu niedawno kontuzji nie pozwolił jeszcze do formy, a Gajdek natomiast wybitnie obniżył swoje loty w porównaniu z ostatnimi meczami. Najlepiej prezentował się tutaj Szaton. Janik w bramce nie był tym razem zbyt pewny i z trzech posuszonych bramek dwie mógł obronić.

Obrona Michalski, Siwy popełniła kilka rażących błędów.

Zespół Brna był wyróżniony bez specjalnych gwiazd. Na wyróżnienie jednak zasługuje doskonale, orientujący się prawy łącznik Hemele i bramkarz Soldan.

Kraków — Poznań w tenisie 7:3

POZNAN 22.6. (Tel. wł.) Międzymiastowe spotkanie tenisowe Kraków — Poznań zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Krakowa 7:3. Walki stały na przeciętnym poziomie, jedyne spotkanie Pionka z Olejniszkiem wniosło trochę emocji.

Poszczególne gry daly następujące wyniki: Na pierwszym miejscu zawodnicy Krakowa: Horan — Michalak 6:0, 6:1, Kolec — Stefański 6:1, 6:3, Olejniszyn — Piontek 6:4, 1:6, 8:6, Ksawery Tłoczyński — Adamski 6:3, 6:1, Szeracówna — Bojanówna 6:3, 6:4, Koleczowa — Jaskowiakówna 3:6, 1:6. Szeracówna, Tłoczyński — Bojanówna Piontek 9:7, 2:6, 0:6. Koleczowa, Olejniszyn — Jaskowiakówna Stefański 2:6, 3:6, Tłoczyński, Olejniszyn — Piontek, Ruszczyński 6:4, 6:4, Kolecz, Horan — Adamski, Michalak 6:3, 4:6, 6:2.

Batory — Zjednoczeni 10:6 Sowiński powrócił na ring

BYDGOSZCZ, 22.6. (tel. wł.) RKS Batory zwyciężył na ringu Zjednoczonych Bydgoszcz 10:6. Na Pomorze przyjechała drużyna mistrza Śląska RKS Batory celem rozegrania kilku spotkań bokserskich z drużynami Pomorza. Pierwszy mecz odbył się w piątek w Bydgoszczy. Zawodnicy obu zespołów wykazali wakacyjną formę.

W muszej spotkali się Bazarnik z Czajkowskim. W pierwszych dwóch rundach przewaga Ślązaka. Bydgoszczanin broni się ambitnie. W 3-cim starciu Bazarnik opuszczając siły i „plywa” w ringu; a Czajkowski odraabia stracony teren. Sędzia ogłasza remis. W kocięcej spotkali się Górecki (B) z Józwiakiem. Obaj bez kondycji, w 3-cim starciu trzymali się wzajemnie. Przyznano zwycięstwo Józwiakowi. Słuszniejszy byłby remis.

W piórkowej Borowicz (Zi.) spotkał się z Nyppelem. Ślązak w pierwszej rundzie nadrabia minę, nie może jednak wytrącić z równowagi staro lisa. W 3-cim starciu Borowicz zostaje kontuzjowany. Sędzia przerywa walkę i mecz kończy się remisem.

W lekkiej po długiej przerwie wyszedł na ring Sowiński (Zi.), przeciwnikiem jego był Mancek (B). Walka na ogół nieciekawa. Sowiński zdobywa punkty i wygrywa pewnie.

W półśredniej walka Kuli (Ba) i Kaczora trwała króciutko. Dużo niższy Bydgoszczanin atakował dolne partie i trafił poniżej pasa. Ślązak zwycię-

żył przez dyskwalifikację Kaczora. W średniej barw Zjednoczonych bronił znowu po dłuższej przerwie Bednarz. W walce z Kuszem bydgoszczanin 4ry raz zapożnił się z deskami i tylko dzięki ambicji wytrwał do końca, przegrywając wysoko na punkty. Nowara (B) wypunktował w półciężkiej pewnie Pollaka (Zi.), mając przez wszystkie 3 starcia wyraźną przewagę. W ciężkiej na ringu stanęli olbrzymi Siła (Zi.) i mały Kolonko (B). Ślązak wygrał i zapewnił zwycięstwo swej drużynie w stosunku 10:6.

CSR — Holandia 2:1

AMSTERDAM (Obsl. wł.) Reprezentacja piłkarska Czechosłowacji pokonała w niedzielę w Amsterdamie Holandię, 2:1 (1:0).

Prowadzenie dla gości zdobył już w 6-tej minucie po rozpoczęciu gry lewy łącznik Kubala. Wyrównał w 34 min. po zmianie pół środkowy napastnik holenderski Agozen. W sześć minut późn ej lewoskrzydłowy gości Bakko ustalił wynik dnia, zdobywając drugą bramkę dla Czechosłowacji.

Rędom, 22.6. tel. wł. Mecz o mistrzostwo autonomicznego Podokręgu Rędomskiego pomiędzy RKS Broń a KS Poch (Pianki) zakończył się po zaciętej walce zwycięstwem gości w stosunku 2:1 (1:0). Dzięki temu zwycięstwu mistrz okręgu radomskiego nie został jeszcze wyłoniony.

Łomowski wypycha kulą 14,77 m. na mistrzostwach Gdańska

GDANSK, 22.6. (tel. wł.). W ramach dwudniowych zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo indywidualne okręgu osiągnięto szereg ciekawych wyników. Na specjalne wyróżnienie zasługuje czas kwalifikacyjny Łomowski, który w kuli miał 14,39 (poza konkursem 14,77), a w dysku 44,32. Boniecki, biegnąc lekko bez wysiłku przebiegł 5.000 m w czasie dużo słabszym, aniżeli przed dwoma tygodniami — 16:20,10.

Śląsk Opolski melduje

W ramach święta Sportu Śląskiego, odbyły się na całej opolszczyźnie zawody we wszystkich gałęziach sportu.

W Prudniku w czasie święta sportowego zszedła Pogoni 4x100 m. uzyskała czas 49,2 sek. Po tym dobry wynik uzyskał w skoku w dal Jank — 5,51 m. W turlietju sietkowi pierwsze miejsce zajął KS Fogóń Prudnik.

W Lublińcu w turnieju piłki nożnej zwyciężył KS Lubliniec. W czasie zawodów lokostetycznych w biegu na 100 m zwyciężył Peic — 12 sek.; a w biegu na 200 m — Kula — 2:13,9 min.

W Opolu w ramach święta sportowego, odbyły się zawody motocyklowe, w szklanu z broni miodkalibrowej, plywalki i lekkoatletyczne. W turnieju piłki nożnej na 12 uczestniczących w nim drużyn, pierwsze miejsce zdobyła Odra (Opole), a w turnieju szczyplniaka na 9 drużyn pierwsze miejsce zajął KS Chrobry (Gostowice).

W G. i D. Opolskiego OZPN, ukarał 4 tygodniowo dyskwalifikacją Gilecka (RKS Ludwik), oraz surowymi naganami Szanockiego (Linaria) i Zębaczyńskiego, za przewinięcia popełnione na boisku.

Do drużynowych mistrzostw Śląska w tenisie zgłosiło się 12 klubów, w tym 4 ze Śląska Opolskiego. Podzielono je na klasy A i B. A zaliczono: Pogoń (Katowice), Piast (Gliwice), BBS Bielsko, Slavia Ruda, Lechia (Mysłowice) i AKS Chrobry; a do klasy B. Polonia (Bytom), Zjednoczenie (Zabrze), AZG Gliwice, Stenianowiczanka, HKS Szopienice i Śląsk (Tarnowska Góra).

PORAŻKA ŚWIEŻEGO MISTRZA Świdnica, 22.6. Polonia Świdnica — Victoria Walbrzych 7:2 (2:1). Derby Dolnego Śląska zakończyła się porażką świętego i plecionego mistrza Dolnośląskiego Victoria. Bramki dla Polonii uzyskali: Cichy i Kierysz po 2, Mejcher, Dziarko i Zischka po 1-ej. Dla pokonanych Pawłczyk i Syk. Publiczność 5 tys. Sędziował B. słabo p. Zybara.

Floreccistki AZS Warszawa zdobywają mistrzostwo Polski

KATOWICE, 22. 6. (Tel. wł.) W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się w Katowicach szermierze mistrzostwa Polski we florecie pań. Mistrzostwa zorganizowała ujmoliwsza sekcja szermiercza na Śląsku ZZK Katowice. Do mistrzostw drużynowych stanęły 4 drużyny: AZS Warszawa I i II drużyna, Pogoń Katowice, Sokół Kraków.

Tytuł mistrza Polski na rok 1947 zdobyły akademickie warszawskie i składowe: Schrejderowa, Serini i Nawrocka.

AZS Warszawa z Sokolem 7:2; z AZS II 7:2; z Pogonią 5:4. Drugie miejsce zajęła Pogoń Katowice. 3) AZS II. 4) Sokół Kraków.

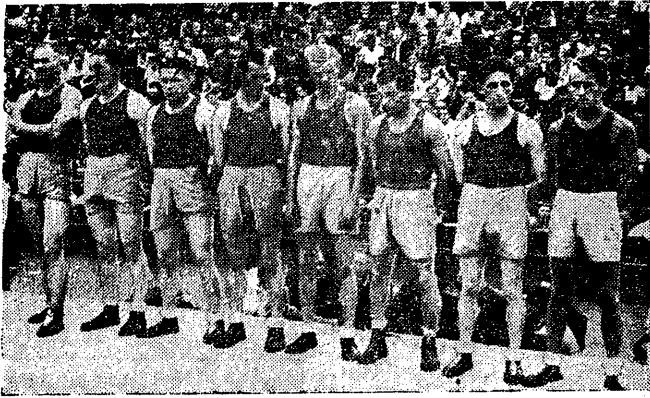
W niedzielę odbyły się mistrzostwa indywidualne, które zakończyły się także sukcesem zawodniczek warszawskich: 1)

Nawrocka AZS Warszawa — 1 porażka. 2) Skupieniówna (Pogoń Katowice) 2 porażki. 3) Tuch-Markowska AZS Warszawa 2 porażki. 4) Strzepakówna Pogoń porażki. 5) Schreiderowa AZS Warszawa 3 porażki. 6) Serini AZS Warszawa 4 porażki. Ogólny poziom mistrzostw był dość wysoki przy czym o zwycięstwie Nawrockiej w finale mistrzostw indywidualnych zdecydowały nie, niezbyt obiektywne sędziowanie p. Franca, co odbiło się na walce Nawrockiej z zesłorocznej mistrzynią Polski — Skupieniówną.

SENACIE W A KL. KRAKOWA Kraków, 22.6. (tel. wł.). W zawodach olimpijczyńców o tytuł mistrza klasy A — KOZPN Wiczyście Kraków pokonała dwukrotnie Dąbski KS Kraków 6:2 i 3:2.

Batovany - Budowlani 7:7

Mecz, który nie porwał widowni
Warszawiacy w wakacyjnej formie



Drużyna bokserska Budowlanych, która uzyskała z Batowanymi wynik 7:7. Stoją od lewej: Scibor, Kotkowski (Radomiak), Włostowski, Jańczak, Selma, Czortek (Radomiak), Sieradzian i Tyczyński.

BATOVANY - Budowlani 7:7. Wyniki poszczególne od muszej do ciężkiej: Tyczyński wygrał z Scheerem przez t. k. o. w 2 r. Zachara zwyciężył Sieradziana, Czortek wypunktował Strbę, Selma wygrał z Vulganem, Jańczak zremisował z Blesakiem, Torma zwyciężył przez t. k. o. Włostowskiego w 2 r. Kotkowski uległ Balaiowi, a Scibor i Kurnawa zostali obaj zdyskwalifikowani.

POWIEDZMY prosto z mostu, obiecywałem sobie dużo po meczu, który całkowicie zawiódł nasze oczekiwania. Właściwie na poziomie stały tylko cztery pierwsze walki w wagach lżejszych - w końcowych spotkaniach oglądaliśmy raczej zapasy, a przewaga Tormy nad Włostowskim była zbyt wielka, aby mecz ten był ciekawy.

Forma Budowlanych jest dziś już zbyt wakacyjna, zawodnikom brak przede wszystkim dobrej pracy nóg, w której to wyraźnie ustępowali Słowakom. Nieraz wszyscy warszawiacy walczyli chaotycznie - tak jakby nie umieli zupełnie opanować swych nerwów. Co się tyczy Batowanymi - to sądząc po jej sukcesach na mistrzostwach drużynowych Słowacji - sądzimy, że jest to zespół więcej wyrównany i bez słabych punktów. A tymczasem tego rodzaju zawodnicy, co Blesak (jest 5-ciu braci bokseów), czy Kurnawa nie powinni znaleźć się na ringu.

Szkoda, że mecz był zbyt łagodnie prowadzony przez p. Twardowskiego z Łodzi, który groził palcem zawodnikom, zwracał im ciągle uwagę, a nie dało im karać, nie dając napomnień.

NIESPODZIEWANY NOKAUT

W muszej Tyczyński rusza z całym impetem na niższego Scheera i stara się go dosięgnąć zamachowymi. Ciosy są jednak bite zbyt obszernie i chaotycznie, tak że Słowak bez tru-

du ich unika w I-iej rundzie. W II r. Tyczyński dość przypadkowo trafia za pomocą sierpowego w tętnicę i Słowak pada na deski, wstaje przy „9”, zamroczoney i zostaje odesłany do rogu.

Zachara, który od czasu walki z Bazarnikiem w Warszawie znacznie się rozrosł, walczył z odwrotną pozycją - co wyprowadziło z uderzenia Sieradziana. Sieradzian gubił się na ringu i nadziewał na ciosy Zachary. Trzeba jeszcze podkreślić dobre krycie Zachary. Sieradzian za wszelką cenę dąży do wymiany ciosów i wskutek tego walka staje się miejscami chaotyczna. W tych fazach Sieradzianowi udaje się ułokować kilka celnych prawych, przegrał on jednak wszystkie rundy i walkę.

Walka Czortka ze Strbą nie była ciekawa, może dlatego, że Słowak posiada brzydki sylwetkę oraz pozycję bokserską i walczy z pochyloną ku przodowi głową. Słowak stosuje również odwrotną pozycję. Czortek potrafił go kilka razy skontrolować i wygrał rundę. Drugie starcie jednak należy do Słowaka, gdyż ten trafia często lewą. W trzeciej Czortek walczy mocno krwawiąc, i wreszcie Strba otrzymuje napomnienie, na skutek którego pewnie sędziowie przeczynają zwycięstwo Polakowi - mecz miał bowiem charakter wyrównany.

VULGAN DWA RAZY NA DESKACH

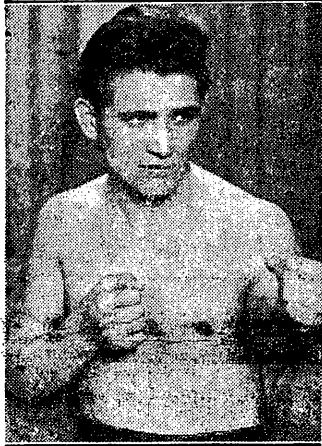
Vulgan, walczący z Selmą, jest za wodnikiem szybkim i dość mocno

bijącym sierpami. Pierwszą rundę wygrywa dzięki częstszym atakom, w drugiej Selma walczy dobrze taktycznie, przygotowuje sobie pozycję do ciosów za pomocą lewych prostych. W pewnej chwili kontruje Słowaka w półdystansie i posyła na deski do „6”. Za chwilę nowa kontra rzuca Vulgana do 8. Słowak powstał i nastąpił gong. W trzeciej Selma już tylko poluje na ciosy i sam kryje się źle - Słowak dochodzi do głosu, a ostatnie sekundy walki są niebezpieczne dla Selmy. Polak wygrywa dzięki zapasowi punktów zdobytych w II r.

I na tej walce zakończył się boks, a zaczęło zapasnictwo. Walka Jańczaka z Blesakiem była parodią boksu. Blesak okazał się analfabeta, na którego z przerazaniem patrzyli nawet jego koledzy klubowi. Słowak trzymał i bił nieczysto, a Jańczak często rewanżował mu się pięknym za nadobne. Pod koniec „walki” Jańczak zdobywa prowadzenie, gdyż kilka razy udaje mu się kontry, nadto Blesak zarabia dwa ostrzeżenia. Dlaczego w tej walce nie przyznano zwycięstwa Jańczakowi - pozostaje tajemnicą sędziów.

SYSTEM OSZCZĘDNOŚCIOWY

Torma walczył w I-iej rundzie z Włostowskim systemem oszczędnościowym. Zajmowała go więcej osoba sędzięgo i zwracanie mu uwagi, niż podziękowania.



Torma.

stawa Włostowskiego. Szkoda, że za wodnik tej miary, co Torma nie umie opanować swych nerwów (a jednak w Dublinie dowiódł, że umie zachować się na ringu). W drugiej rundzie po kilku ciosach w żołądek Włostowski kłęka dwa razy na deski i ma już dosyć tego spotkania. (Kolczyński tej walce przyglądał się z try-

W półciężkiej największy zawód uczynił Kotkowski. Był to chyba jego najsłabszy mecz w tym sezonie. Kotkowski atakował bez żadnej przewodniej myśli i bił na ślepo cepami. O żadnych lewych prostych, czy też ustawieniu przeciwnika, aby mu zadać decydujące uderzenie, nie było mowy. Co gorsza, wiele z tych ciosów było nieczystych. A jeśli jeszcze dodamy, że radomianin nie krył się zupełnie - będziemy sobie mogli zobrazować walkę. Balai starał się walczyć technicznie - jakkolwiek jest to jeszcze słaby bokser. W I-iej rundzie Słowak po niezbyt czystym ciosie odpoczywał „a deskach do „5”. W rezultacie Balai wygrał sprawiedliwie, gdyż więcej myślał w ringu... no i nie zaczynał ataków z prawej - jak to czynił Kotkowski.

ZAPASY

Scibor z Kurnawą stoczyli walkę zapasniczą. Słowak trzymał, a Scibor kładł się na nim. Po trzech rundach wzajemnego obejmowania się i „kochania” sędzia na sekundę przed końcowym gongiem podziękował obu zawodnikom „za piękny pokaz boksu” i odesłał ich do rogu. Scibor był trochę lepszy i pewnie walkę wygrałby, jakkolwiek w trzeciej rundzie dwa razy odpoczywał na deskach i bardzo był już zmęczony. Mecz odbył się na kortach Legii, widzów ok. 5000. Sędziowali pp.: Rutkowski (W), Sieroszewski (L) i sędzia słowacki, w ringu p. Twardowski (L).

K. Gryżewski

Letnie obrady o zimowym sporcie
Międzynarodowy Kongres Łyżwiarzski

DO OSLO na Międzynarodowy Kongres Łyżwiarzski przybyło aż 30 delegatów 16 narodów. Jednak upoważnionych do głosowania było 12. Między innymi ciekawym był fakt, że U. S. A. delegowało przedstawiciela jazdy figurowej, który nie mógł głosować, gdyż do M. Z. Ł. zgłoszona była jedynie jazda szybka. Delegat ZSRR, mimo zapowiedzi nie przybył na Kongres. Polski Związek Łyżwiarzski reprezentował inż. Kalbarczyk, który tak opowiadał.

Najważniejszą uchwałą Kongresu była zmiana statutu odnośnie obsady zarządu MZŁ. Mianowicie zamiast jednego wiceprezesa postanowiono wybrać dwóch: jednego dla spraw jazdy szybkiej, drugiego - dla spraw jazdy figurowej. Poza tym na wniosek Norwegii uchwalono aby Mistrzostwa Europy odbywały się, jak przed 10 laty

na dystansach: 500, 1500, 5000, 10000 (a nie jak dotychczas na 500, 1500, 3000 i 5000 m).

W związku z ostatnimi mistrzostwami Europy w Sztokholmie Norwegia przedstawiła wniosek: „Igrzyska Olimpijskie i Mistrzostwa Świata muszą odbywać się wyłącznie na torze o 400 m długości, Mistrzostwa Europy mogą odbywać się na torze iniejszym od 400 m (minimum 333,33 m), jednak za specjalną zgodą zarządu M. Z. Ł. Jako uzasadnienie podano, iż łyżwiarz musi na torze o długości 333,33 m stosować specjalny styl, który wymaga długotrwałego treningu i do którego w ciągu paru dni nie może przystosować się biegacz trenujący stale na torze 400 m długości.

Uchwałą, że do Mistrzostw Europy mogą startować tylko łyżwiarze przebywający od 3 lat w Europie, przekreślono starty Amerykan w barwach europejskich klubów, co miało dotychczas stałe miejsce.

Na zakończenie kongresu dokonano wyboru członków zarządu MZŁ. Przewodzącym został ponownie Clarke (Australia), wiceprezesem jazdy szybkiej Karlsen (Norwegia) i wiceprezesem jazdy figurowej Fürst (Czechosłowacja).

Moim sukcesem było zaprzyjacieństwo z reprezentacją Czechosłowacji, która zaprosiła 5 naszych najlepszych łyżwiarzy do Pragi na kilkutygodniowy trening przed Olimpiadą i przyrzekała rozpatrzyć możliwość budowy sztucznego lodowiska w Warszawie.

Gdzie są i co robią?

Plk. dr Zołędziowski - przedwojenny prezes PZPN powrócił z Anglii do Polski i zamieszkał w Warszawie.

Włodzimierz Krygier - popularny ekskshokeista, o którym krążyły wiadomości, iż zginął w czasie wojny przebywając w Londynie, Aleksander Tupalski pracuje w jednej z fabryk samochodowych we Francji. O jego śmierci rozeszły się również nieprawdziwe wiadomości.

Alaszewski - ekspiłkarz Polonii, pracuje obecnie jako urzędnik w Generalnym Konsulacie RP. w Londynie.

Wiadomości o fabryce rakiet Witmana i Toczyńskiego są absolutnie wysane z palca. Ani jeden z tych ludzi nie ma nic wspólnego z handlem rakietami.

Straszliwe uderzenie głową

znokautowało Vissersa

(Korespondencja własna)

Antwerpia w czerwcu.

MAŁE miasteczko Turnhout, położone 40 km od Antwerpii, miało też swoje święto. Powrócił tam z Dublina via Chicago mistrz Europy wagi lekkiej, Misers. Rodzime miasto przywitało mistrza orkiestrą. Oto, co opowiada nowy mistrz Europy o swej walce w Ameryce.

Gdyśmy przybyli do Chicago, z przerazaniem spostrzegłem, że ważę 67 kg. Trzeba było na gwałt robić limit, co mnie niezmiernie osłabiło. Mój przeciwnik, Amerykanin - Acton miał niesłychaną rozpiętość ramion. W Europie rozpoczynał mecz dotknięciem rękawic przeciwnika, - jako gest powitalny. Gdy usiłowaliśmy tak postąpić w Chicago - Yan-

kes zadał mi niespodziewany cios z prawej, i to w samą twarz. Nieco później Acton otrzymał ostrzeżenie za uderzenie głową.

Na początku trzeciej rundy walka była ojarze wyrównana i byłem pewny zwycięstwa. Niestety dwie minuty przed zakończeniem, otrzymałem straszliwe uderzenie głową. Krew zalała mi twarz, a łuk brwiowy pękł na długości 5 cm. Byłem przekonany, że Yankee zostanie zdyskwalifikowany... a tymczasem przyznano mu zwycięstwo przez t. k. o. Byłem prawdziwie lawiedziony, ale mam nadzieję, że Actona jeszcze spotkam na Olimpiadzie w Londynie, a wówczas zobaczymy.

Maurice de Behaul.

Listem z Torunia

WPLAW PRZEZ WISŁĘ

W Toruniu z inicjatywą KKS Pomorzania zorganizowano wycieczkę pływacką na Wiśle pod tył. - „Wpław przez Wisłę”. Na starcie stanęło 42 zawodników z całego Pomorza - Bydgoszcz, Grudziądz, Gdynia i Torunia. Wycieczkę zorganizował 1400 m. Organizację sponocywająca w rękach KKS Pomorzania sprawna. Wyniki Panie 1) Szumilowska (GKS, Grudziądz) 15,05,4 min. 2) Brandelówna (GKS Grudziądz) 15,04 min. 3) Postawina (GKS Bydgoszcz) 16,02 min.

Juniorzy: 1) Kalszek Pomorzania 11,52,6 min. 2) Mausolf Pomorzania 12,49,0 3) Włodarczyk HKS Bydgoszcz 13,01 min. Seniorzy: 1) Ludziński Pomorzania 12,10,1 min. 2) Kilmka Brda Bydgoszcz 12,10,4 min. 3) Nowacki Pomorzania 12,10,8. Na uwagę zasługują wyniki Juniora Kalszka, który osiągnął wynik lepszy od seniorów. (K)

MŁODZIEŻ BOKSERSKA POMORZA

W celu wyłonienia reprezentacji okręgowej Juniorów Pom. OZB zorganizował w Toruniu zawody eliminacyjne. Na starcie stanęło przeszło 20 młodych boksów z wszystkich najlepszych ośrodków bokserskich Pomorza. Dobrze wypadli Licau (Gryl) i Cebulak (Chelmiz). Po walkach kpt. zw. ustalił przytoczony skład ósemki pomorskiej, która wyjeżdża na obóz kondycyjny (od węg. pap. do półciężkiej). Rezerwy - TUR, Grudziądz, Licau Gryl - Toruń, Numyń Brda - Bydgoszcz, Trawski Gryl - Toruń, Baranowski TUR - Grudziądz, Zielskiwicz Gryl - Toruń, Cebulak Legia - Chelmiz, Niewczars Gryl - Toruń. (K)

Tadeusz Malliszewski (N. S.)

Kartki z podróży

I. Podróże kształcą! Podróże nie tylko kształcą, ale i dają perspektywę. Sprawy, których nie dostrzegamy pod kołosem własnego nosa, nabierają z dala ostrości i wyrazistości. Nie tak dawno jeszcze podróz koleją z Warszawy do Łodzi była odysseyą. Dziś lecimy specjalnymi samolotami do Oslo, przeprawiamy się bezpośrednim promem poprzez Bałtyk!

Przed rokiem połączenie telefoniczne z czeską Pragą powitaliśmy, jako szczyt osiągnięć. Dziś rozmawiamy przez dwa dni z rządu z Oslo ni by z pokoju do pokoju. Co daj Panie Boże przy najbliższym połączeniu z Goricami nie mówiąć już o wyrażnie pechowatych Sedlaczach. Widocznie miasta te są dla naszych urzędów telekomunikacyjnych trudniej osiągalne, niż piękna stolica Norwegii.

A tam znów daleko na Północ, gdy przyjeżdżasz oczekują cię nie tylko urzejmi gospodarze, ale w Hotelu Bristol, który dziś po wojnie dystansuje o dziesiąte długości nasz przedwojenny reprezentacyjny „Europejski”, spada na kark cała „kolonia polska. Część z nich to resztki z obozów na terenie Norwegii, topniejących z dnia na dzień w miarę możliwości powrotu do kraju, inni jak np. przemysłowcy z Zdrojewski z Gdyni, pilnują umowy rybnej z Norwegią i jego głowa w tym byśmy mieli do syta sędziaków pod jedną głębszą.

W Sztokholmie znów, pierwsze osoby na jakie nadziewamy się w pensjonacie, to delegaci Samopomocy

Chłopskie. Ci martwią się dla odmiany o kon'e. Na jednej z głównych ulic rozsiadł się czysto i schludnie „Orbis”, którego uprzedząco grzecznie i uczynny kierownik wraz z personelem są chodzącą propagandą Polski. Miło przy tym stwierdzić, że „Przeгляд Sportowy” sięga i tam, cyfra dziesięciu abonentów.

Słowem - osławiona „kurtyna żelazna” musi mieć chyba wiele dziur, jeśli tak liczne są ślady odrodzonej Polski na dalekich zagranicznych szlakach, gdzie spotyka się wielu jej przedstawicieli reprezentujących tak różne zainteresowania; sprawy i zawody.

O oficjalnych placówkach nie mówimy. W Oslo odniosły się do wycieczkowców sportowych z wielką uprzejmością. Na stadionie zjawili się cały personel z ministrem pełnomocnym, jego małżonką i sekretarzem poselstwa na czele.

W Sztokholmie stary druh od pierwszych powojennych kroków dziennikarskich na terenie Łodzi i nieprzespanych nocy w warszawskim Robotniku red. R. Lessel, dziś attache prasowy, gości, czym chata bogata, i przyrzeka solennie pilnować spraw sportu, nawet gdy nie będą to bliskie jego sercu - narty.

futbol, że mają ambicje i wyniki lekkoatletyczne, świadczy conajwyżej; o wielkim zróżniczkowaniu.

Norwegowie byli zresztą bardziej od nas konsekwentni. Stwierdziliśmy natychmiast po wojnie (katastrofą 0:10 ze Szwecją w Sztokholmie), że jest w pitce źle, nie zastanawiali się długo. Poprostu zaangażował, całą chmarę trenerów angielskich i znów są na dobrej futbolowej drodze.

Można być w Rzymie i nie widzieć papieża, nie sposób jednak zawitać do Oslo i nie być na Hollmenkollen.

Istnieją na świecie rzeczy, które stają się niejako synonimem. Skoczni narciarskich o pierwszorzędnym profilu mamy w Europie sporo. Jest marm w Planicy i podobny gdzieś daleko na Wschodzie zdaje się w Swierdłowsku, są skocznie Szwajcarii austriackie i śp. niemieckie, nie mają powodów wstydzić się swojej Wiosły w Cortina d'Ampezzo. Wszystkie one jednak nie mogą dorównać Hollmenkollen! Zdobyć pierwsze miejsce na Hollmenkollen to więcej niż laur olimpijski to dla każdego narciarza szczyt i ukoronowanie marzeń. Dotychczas nie ziszczy się one coprawda nikomu poza Norwegami. Nawet wielki atak niemiecki w roku zdaje się 1938 został szczęśliwie odparty. Norwegowie tracąc pozycje biegnące na krótszym i długim dystansie bronili i bronią twardo prymatu w skoczniach. Udaje się im to w wielkiej mierze dzięki tradycji i szkole - Hollmenkollen!

W piękne letnie południe jedziemy oglądać tę narodową świętość norweską. Pniemy się kolejką elektryczną wspaniałymi serpentynami, zadrzazczając mieszkańcom Oslo cudów natu-

ry pod samym wielkomięskim bokiem. Podziwiamy jedyny w swoim rodzaju krajobraz, gdzie języki morskie wdzierając się głęboko w teren wytwarzając oryginalną konfigurację. Dzikie skały stęgo ładu łagodni soczy sta zieleń lasów, łąk i ogrodów, otaczających każdy domek, utrzymany w jaskrawych, żywych barwach. Z okien kolejkii roztacza się jedyny w swoim rodzaju widok! Mam pod sobą. Wrażenie potęguje fakt doskonałego szarmonizowania cudów natury ze zdobyciami nowoczesnej techniki, to też nie dziwnym się, że wdzicznii rodacy wystawili pomnik znakomitego inicjatorowi i budowniczcemu dróg na szczyt Hollmenkollen, gdzie zasiadamy na tarasie restauracyjnym do lunchu. Na cześć gości polskich dzisiaj na maszynie wisi tam białoczerwona chorągiew.

Autobus wiezie nas pod skocznię. Wygląda ona... zupełnie inaczej niż oczekiwałem. Wzrostkiem wieży na sztucznym rusztowaniu z drzewa prowadzi zjazd wprost do kotłowni. Dziś skalistej, sterczą w niej groźne skały, w zimie zaścieli je miękki puszysty dywan śnieży. Tuż przy skoczni trybuny. Nie zmieszczą one nawet dziesiątej części ciekawych gdy przyjdzie wielki dzień. Wówczas bowiem na Hollmenkollen pośp eszy całe Oslo z królewskim dworem na czele. 100.000 widzów przeważnie na nartach otoczy gigantyczny plac narciarskiego boju i z napięciem oczekiwać będzie jego ostatecznego rezultatu. Nawizsko zwycięzcy przez długi czas będzie na ustach wszystkich.

Wpisze się on do złotej księgi bohaterów sportowych kraju, o których rozprawia się w długie z'mowe wieczory w kawiarniach stolicy w dalekich osadach u podbiegunowego koła.

Syci wrażeń wracamy do miasta i na futbolowe pola.

PIŁKARZE nasi mają chwilowo dość futbolu, tymbardziej, że nie budzi on przyjemnych reminiscencji. Klęski nie dają zadowolenia, szczególnie, gdy liczy się na... zwycięstwo. Coprawda na pewne zwycięstwo Polaków liczyli w większym stopniu Norwegowie, niż ci z nas, którzy mają rzeczywiste pojęcie o sportowej materii. To, że gracze nasi wychodzili na boisko przekonani o czekającym ich sukcesie, było ich dobrym prawem, a nawet obowiązkiem! Jakim cudem jednak, jeden z informatorów warszawskich poinformował jedno z pism w Oslo na kilka tygodni wcześniej o mruwanym zwycięstwie Polaków i to nie mniej, niż 5:1, tego nie można zrozumieć!

Jaki miał być cel niczym nieuzasadnionego twierdzenia? Chyba, że chodziło o zastraszenie wroga. Niezależnie jednak w tym, że bluffy udają się w pokerze, a rzadziej już w grach na boisku sportowym. Sportowiec norweski, konfrontując rzeczywiście na stadionie w Oslo z... przewidywaną przesłaną z Warszawy, musiał dojść do wniosku, że ci Polacy to albo zarumiali bufoni, albo też zupełni ignoranci.

NA SZCZĘŚCIE nie dano nam odczuć rozczarowania, tymbardziej, że było ono dla gospodarzy... przyjemne. A poza tym Norwegowie znają się na sporcie i mają nastawienie par excellence sportowe, z czym spotkałiśmy się zresztą i później w publiczności szwedzkiej. Wiedzą oni, że przegrana nie jest hanbą, toteż śmiało wolno nam twierdzić, iż wycieczka miała swą propagandową

wartość. O Polakach mówiono wzdzie. Rozpoznawano ich na ulicy i darzono objawami sympatii. Gazety norweskie były względniejsze w ocenie, niż własny niżej podpisany krytyk, który, znając swoich, lepiej widział ich wady i błędy.

PODRÓŻE kształcą!... zbliżając! W Oslo spotkałiśmy starych znajomych (w Sztokholmie było ich jeszcze więcej) i nawiązaliśmy nowe kontakty. Ucieszyliśmy się prezosem Norweskiego P. PN p. Dahlem, który bawił w swoim czasie w Warszawie i powitałiśmy znajomka z jeszcze odleglejszych czasów pana Asbjornr Halvorsena. Mimo 25 lat nie wiele się zmienił od czasu, gdy widzieliśmy go jako znakomitego pomocnika w mistrzskich barwach Hamburger Sport Veftin. Była to wielka, interesująca drużyna. Największy jej gracz (i statura i umiejętności) słynny Tull Harder znalazł się w obozie koncentracyjnym. Znajomość z obozem zrobił również p. Halvorsen. Dziś jest znów członkiem komisji selekcyjnej, a właściwie decydująca osobą przy ustalaniu składu. Ma on swój pogląd i swoją politykę. Jednym z najlepszych graczy Norwegii był łącznik Brynhildsen. A jednak kapitan myśli o wymianie Myśli dlatego, ponieważ Brynhildsen staje się zwolna lyszym, półtalentem panem, lepiej więc, miejsce jego zająć młodsi. Może i słusznie!

W piątek rano pożegnaliśmy się z piłkarzami. Wrócili samolotem do Warszawy pod ostrzał złośliwej własnej krytyki i żalów, nas zaś wieczorny ekspres przeniósł do sąsiadującej Szwecji po nowe wrażenia i doświadczenia. O tym jednak w następnym numerze.

Wł. Łoginiński

Rekordy Owensa w niebezpieczeństwie

ale rzetelny trening przede wszystkim

(Korespondencja własna ze Stanów Zjedn. A. P.)

W MOJEJ poprzedniej korespondencji wskazywałem na możliwość pojawienia się wkrótce nowych rekordów światowych, ustanowionych przez lekkoatletów amerykańskich. Słowa moje sprawdziły się.

Dokonał tego Herb Mc Kenley w czasie zawodów w Champaign, w stanie Illinois ubiegłej niedzieli na dystansie 220 jardów czyli 201 metrów, uzyskując sensacyjny wynik 20,2 sekundy. W tej chwili rekord jeszcze nie jest ułamywany, ponieważ dokładni Amerykanie zbierają dane meteorologiczne dotyczące siły wiatru w tym dniu, ponieważ chcą być stuprocentowo pewni, że rekordu tego nikt nie podważy. Mc Kenley był tego dnia w doskonałej formie i startując 15 minut później na dystansie 100 jardów wyrównał także rekord światowy na tym dystansie w czasie 9,3 sekundy.

W chwili, kiedy Mc Kenley ustanowił swój nowy rekord światowy na drugim krańcu Ameryki, w Modesto w Kalifornii, tegoroczna sensacja lekkoatletyki amerykańskiej Mel Patton wyrównał również rekord światowy na 100 jardów w 9,4 s., bijąc najlepszych sprinterów kalifornijskich z Parkerem i Martinsonem na czele. Dzień przed tym Patton rozprawił się ze znanymi z występów w Czechosłowacji Barney Ewellem, mistrzem Ameryki na tym dystansie, w doskonałym czasie 20,4 sekundy, który Patton uzyskuje obecnie niemal na każdych zawodach. Ewell pozostał za Pattonem niemal 5 metrów i ani razu w czasie biegu nie potrafił mu zagrozić.

Obecnie znów oczekuj się z zainteresowaniem spotkania Pattona z Mc Kenleym. W ich poprzednim spotkaniu 3 tygodnie temu Patton wygrał bezkonkurencyjnie w 20,4. Prasa sportowa wietrzy obecnie nowe sensacje w sprintach, kiedy ci dwaj biegacze zmierzają się znowu z sobą.

NAJWIEKSI FAWORYCI PRZEGRYWAJĄ

Przy. dzisiejszym poziomie lekkoatletyki amerykańskiej i tej całej armii zawodników, jaką ona w tej chwili rozporządza nie ma zawodnika, który mógłby wygrać bezkonkurencyjnie. Doświadczył tego na sobie Harrison Dillard, który po swoich dotychczasowych zwycięstwach i po osiągniętych przez niego czasach wydawał się najbardziej pewnym zawodnikiem. Na tych samych zawodach, na których Mel Patton pokonał Ewella, Harrison Dillard przegrał na 220 jardów z potkami do Bill Portera w czasie 22,7 sekund. Stanowiło to nieładną sensację. Dillard zrewanżował się Porterowi na 120 jardów z potkami wygrywając w równie 14 s., nie mniej Porter wyrósł na bohater dnia, gdyż zwycięstwem nad Dillardem nie mógł nikt dotąd pochwalic się, co jest zresztą zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że Dillard biega 100 i 220 jardów w sprintach niemal z szybkością Pattona i Mc Kenleja.

Wielką, lecz krótkotrwałą sensacją był wynik Dick Lefebvre na tym samym dystansie uzyskany w czasie zawodów pod Chicago. Lefebvre przebiegł ten dystans w fenomenalnym czasie 21,9 s., który okazał się później mniej fenomenalnym gdyż okazało się, że biegacz ten biegł z wiatrem, który łamał gałęzie drzew.

Wyniki Pattona i Mc Kenleja odwróciły uwagę od innych zawodników, którzy uzyskali nie wiele gorsze czasy na tych dystansach a mianowicie Bussacka z Shorewood, który przebiegł 220 jardów w 20,5 i Glenn Davisa, młodego kadeta z West Point, który osiągnął 20,9. Cztery czasy niżej 21 sekund na tym dystansie osiągnięte na przestrzeni 3 dni, na to sobie może pozwolić tylko Ameryka.

Tak jak doświadczył na sobie Dillard, że nie ma zawodników niepokonanych doświadczył też i Willie Steele, mistrz Ameryki w skoku w dal, który

po uzyskaniu w sobotę 7,91 przegrywał w niedzielę skokiem o przeszło pół metra gorszym. Pomógł mu co prawda do tego spalony skoki, nie mniej porażka jest porażką. Czarny skoczek może sobie tylko na pocieszenie powiedzieć, że wszedł do grona największych sław w skoku w dal, do których Amerykanie zaliczają tych wszystkich skoczków w historii skoku w dal, którzy skoczyli ponad 25 stóp i 10 cali (787 cm). Do tej „galerii sław” należeli dotąd Owens (USA), Eulace Peacock (USA), Chuchi Nambu (Japonia), Silvio Lator (Haiti), Robert Clark (USA), Edward Hamm (USA), De Hart Hubbard (USA) i obecnie Willie Steele. Następnym, który przybędzie do tej „galerii” będzie według Amerykanów Jack Mc Ewen z Colorado, który osiągnął w tym sezonie drugi wynik po Steele skacząc na małych zawodach 370 cm.

GDY TALENT JEST LENIWIY...

Bob Fitch, który „zgasił” w ub. r. Włocha Consoliniego u jego szczytu sławy, bijąc jego rekordy o metry znany jest w Ameryce z trzech rzeczy: nie umie rzucać dyskiem, potrafił nim rzucać około 57 metrów i że nie lubi trenować. Bezmała dwa miesiące trwa już sezon lekkoatletyczny w Kalifornii, a Fitch dopiero pokazał się na boisku po raz pierwszy ubiegłej niedzieli, pod naciskiem swego klubu i prasy, która zaczęła się głośno pytać co się z nim dzieje, czy przypadkiem nie umarł.

W swym pierwszym występie Fitch wypadł bardzo słabo rzucając zaledwie około 52 m, co było fenomenalnym wynikiem dla innego dyskobolę, ale konapromituje rekordzistę świata. Ponieważ Fitch oznacza pierwsze miejsce w Londynie wzięto się ostro do niego i Fitch będzie teraz trenował w Kalifornii nie wychodząc z pod oka trenera, który

twierdzi, że o ile kiedykolwiek jakiś człowiek na świecie rzuci dyskiem 60 metrów, to będzie nim tylko Fitch, pod warunkiem, że nauczy się rzucać, bo jakkolwiek rzucił dysko jest najgorszym chyba zawodnikiem dyskobolę na świecie. Fitch obiecał poprawę.

GDY TALENT TRENUJE

Pisalem o Bilesie, oszczepniku amerykańskim, w którym trenerzy odkryli wielki talent i chcą zrobić z niego konkurenta dla Szwedów i Finów. 70 metrów w oszczepie na stosunki amerykańskie jest doskonałym wynikiem i kiedy tylko Biles zbliżył się do tej granicy zajęto się nim pieczołowicie i w rezultacie rzucił ostatnio 72 m wynajęjąc się bezapelacyjnie na czelo oszczepników amerykańskich a w treningach miał już podobno ponad 74 m. Wraz z nim trenuje mała grupka innych

miotaczy, z której ma wyjść drugi reprezentant Ameryki do Londynu.

Amerikanie niczego nie zaniedbują i z niezgodą nie rezygnują, jeżeli tylko mają jakąkolwiek szansę. Punkty, które straca na korzyść Szwedów w biegach długich i średnich chcą nadrobić w innych konkurencjach z taką nadwyżką, aby Skandynawowie nie mogli im ani przez chwilę zagrozić w Londynie. „Niebezpieczeństwo szwedzkie” ustępuje zresztą już obecnie przed obawą o zawodników radzieckich i Amerykanie z ażeirpiewnością oczekują wyników dorocznych święta sportowego w Moskwie, aby przekonać się o wynikach lekkoatletów radzieckich, o których krąży tu fantastyczne pogłoski. O tym, że Związek Radziecki weźmie udział w olimpiadzie londyńskiej mówią tu, jako o sprawie stuprocentowo pewnej.

Po mistrzostwach klasy „A” Śląska Opolskiego

BYTOM. (Kor. wł.). Pierwsze mistrzostwa klasy A Opolskiego OZPN, zostały ukończone. Mistrzem została jedenastka KSM Piast (Gliwice).

Drużyna mistrzowska reprezentuje wcale dobry poziom techniczny, posiada dobrą kondycję i cechuje ją wielka ambicja, czyli posiada wszelkie walory, aby być groźnym przeciwnikiem dla każdej drużyny.

W walkach eliminacyjnych o wejście do ligi, będą oni najprawdopodobniej w swojej grupie trochę słabsi od mistrza Górnego Śląska, ale równorzędny, o ile nie lepszym zespołem od mistrzów Dolnego Śląska (Wiktorii Walbrzyeh) i Zagłębia (Sarmacja Będzin).

Najsilniejsze swe punkty posiadają gliwiczanie w bramkarzu Ziębie, obrońcy Dziwiszu, pomocnikach Preisnerze, Belczyńskim i Piechurze, oraz napastnikach Grunerze i Malusze. 5. to wszystkich piłkarze, którzy występowali jako reprezentanci okręgu.

W jesiennej rundzie mistrzostw Piast był równorzędny przeciwnikiem dla Polonii Bytom, z którą prowadził „leś w leś” w tabeli, a lepszym od RKS Szombierki. W wiosennych rozgrywkach drużyna mistrzowska straciła tylko 1 punkt, remisując w Bytomiu z miejscową Liniarnią.

Tytuł mistrzowski zdobyła twarda drużyna górników ze Zjednoczenia (Za-

Polacy mistrzami Anglii

„Carpathians” najlepsza w koszykówce

Londyn, w drugiej połowie czerwca NA TERENIE Anglii powstało ostatnio szereg polskich klubów sportowych, do których należą zawodnicy, rekrutujący się z rozmaitych oddziałów wojskowych, stacjonujących do niedawna w Szkocji w związku przeniesionych w swoim czasie z Kontynentu (Włochy, Niemcy, Francja) celem demobilizacji.

N'które z tych klubów jak np. „Orzeł Biały” lub „Świętą” utworzona „Warszawianka” (kierownikiem treningów jest Jerzy Bułanow) uprawiają jedną z piłek nożną; natomiast „Karpatozcy” są bardzo czynni nie tylko w futbolu, ale również w koszykówce, lekkoatletyce i boksie.

W koszykówce drużyna ta, występująca pod nazwą „Carpathians” osiągnęła szereg poważnych sukcesów i jest dzisiaj — bez żadnej kwesji — najlepszym zespołem na wyspach brytyjskich.

Po zdobyciu pucharu Londynu, Karpatozcy wzięli udział w finałach o

mistrzostwo Anglii i Walii, rozegranych ostatnio w Birmingham. W półfinałach Carpathians pokonali mistrza Wali „Ton Peutre” 71:21, zaś drugi finałach Carpathians pokonali mistrza Anglii Dolobran A. C. z Birmingham, bijąc Uniwersytetu Leeds 31:21. W zespole pokonanych grało 4 Polaków-studentów.

Finał przyniósł walne zwycięstwo zespołowi Carpathians w stosunku 48:25 (23:11). W drużynie polskiej wyróżnili się Lubowiecki, Fluciński, Pawlak, Różycki i Grogajłtis, zaś w półfinale ponadto Kruszewski. Najlepszym w Dolobran A. C. był napastnik o nazwisku... Shakespeare.

Na festiwalu olimpijskim w Wembley w dn 19 lipca Karpatozcy mają grać z reprezentacją W. Brytanii. Projektowany jest także wyjazd koszykarzy i piłkarzy na tournée do Ameryki Północnej. Wraz z nimi mają się także zabrać dwaj tenisisci: Tłoczyński i Spychala.

WSZYSTKO DLA SPORTU

do: piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, boku i pływanic

poleca:

DOM HANDLOWY J. PUJDAK i S-ka

ŁÓDŹ, ulica PIOTRKOWSKA 38

Anglia ma już mistrza

LONDYN. (obsł. wł.). Rozgrywki piłkarskie o tytuł mistrza Anglii: 47-biegły już końca. W ostatnim meczu Stoke po dramatycznej walce przegrało z Sheffield United 1:2 i tą porażką zaprzepaściło szansę na uzyskanie 1 miejsca. W wypadku zwycięstwa Stoke miałyby tą samą ilość punktów, co i obecny mistrz, ale lepszy stosunek bramek.

Ostateczna tabela ukształtowała się następująco:

1) Liverpool	gier 42, pkt. 57, st. bramek 84:52,
2) Manchester	gier 42, pkt. 55, st. bramek 95:54,
3) Wolves	gier 42, pkt. 55, st. bramek 98:56,
4) Stoke	gier 42, pkt. 55, st. bramek 90:53.

Z pierwszej ligi wylatuje Leeds i Brandford, wchodzą Manchester City i Burnley.

Raid motocyklowy Warszawa - Szczecin

Ostatnią w tym miesiącu imprezą motocyklową zaliczoną przez Komisję sportową PZM do eliminacji mistrzostw raidowych Polski będzie trzydniowy Raid przez Warmię, Mazury do Szczecina na Święto Marza. Protokolor nad imprezą objął Marszałek Żywiecki, który ufundował nagrodę specjalną dla zwycięzcy patrolu. Organizatorem imprezy jest Sekcja Motocyklowa WKS Legii.

Impreza wywołała ogromne zainteresowanie motocyklistów całej Polski. Już w tej chwili organizatorzy mają zgłoszenia najpoważniejszych klubów Polski.

Bojowo m. in. przygotowuje się Sekcja OMTUR Okęca, która wystawia aż trzy patroli. Jej kierownik, Trych, odgracza się” pochtu, że wystawić może jeszcze więcej.

PKM montuje zespół peksioniaków, nie zdradzając jeszcze swego składu. — Jedno jest pewne: Bruu startować będzie. Bielszeranie zapewniają również swój udział. Poznań, Łódź, Poinozerze i Śląsk wysyłają najlepszych.

Trasa Raidu wynosi ok. 800 km; przewidziano w Warszawie przez Olsztyn, gdzie będzie punkt kontrolny i odpoczynek. Tu rozegrana zostanie próba szybkości szosowej i próba sprawności.

Etap drugi prowadzi z Olsztyna przez Elbląg, Malbork, Trzaw, Gdańsk, Cdynię, Wejherowo, Koźalin do Kołobrzegu. Na trasie próba szybkości terenowej.

Trzeci etap z Kołobrzegu przez Nowogard do Szczecina.

Start w piątek, 27 b. m., o godz. 6 se stadionu WP.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Legii do 23 b. m. za podwójnym wpisem, gdyż termin pierwszy mingi dnia 19-go b. m. (TP)

Kielce mają mistrza piłkarskiego

WMKS Partyzant zwycięzca

KIELCE. — Rozgrywki mistrzostw w klasie „A” KOZPN zostały już zakończone. Ostatnio „poderwanie” się Granatu ze Skarżyska i zwycięstwo nad Partyzantem Kielce wysokim stosunkiem 6:0 nie przyniosły mu mimo to oczekiwanego tytułu, bowiem drużyna milicyjna szła również przez rozgrywki i dwoma punktami przesięgnęła swego najgroźniejszego przeciwnika. O utracie tytułu mistrzowskiego na rok 1947 przez KS Granat Skarżysko zdecydowała porażka tej drużyny z miejscowym skarżyskowskim Ruchem 0:2. Granat wprawdzie złożył protest odnośnie zawodów jesiennych z Partyzantem, ale protest on w dwóch instancjach został odrzucony. Nie jest nam w tej chwili wiadomym, który z tych dwóch zespołów byłby groźniejszy w walkach o wejście do klasy państwowej, jeden bowiem reprezentuje młodą generację piłkarstwa (Partyzant), drugi natomiast starszą, bardziej rutynowaną drużynę. Mamy wrażenie, że jednak i Partyzant będzie „sojną w oku” drużynom mistrzowskim Krakowa, Rzeszowa i Przemysia i nie łatwo tym Okręgom będzie przejść milicjantów w nadchodzących bojach o awans do klasy najwyższej.

Tabela mistrzostwa Okręgu Kieleckiego z r. 1947 przedstawia się następująco:

1. WMKS Partyzant Kielce	8	14	27:14
2. KS Granat Skarżysko	8	12	29:9
3. KS ZSK Ruch Skarżysko	8	8	14:17
4. SKS Starachowice	8	4	10:22
5. KS Orlicz Suchedniów	8	0	5:29

Ruch ze Skarżyska oraz SKS Starachowice cierpią od początku r. 1945 na chroniczny brak szczęścia w rozgrywkach mistrzowskich. Obie te drużyny, grające najbardziej fair nie mogą wywindować się w tabeli mistrzowskiej, aczkolwiek gra swą zastępują na zajęciach lepszych lokal-

Orlicz z Suchedniowa tylko jeden rok zagrał w kl. A. Jesienią powiodło do klasy niżej z nadzieją dostania się wyżej po rozgrywkach jesienno-wiosennych. (8)

„RAID ŚWIĘTOKRZYSKI”

KIELCE. — W dniu 29 czerwca Kielecki Klub Sportowy, organizuje w porozumieniu z P.Z.M. — Ogólnopolski Raid Świętokrzycki. W zjeździe zapowiadają swój udział czołowi motocyklistki całego kraju. Są projekty, aby raid motocyklowy połączyć z innymi imprezami, w ramach zbliżających się „Dni świętokrzyckich”. Pozwoliłoby to motorzystom całej Polski poznać piękno regionu kieleckiego. (8)

PIŁKA NOŻNA NA TERENIE KIEL. OZPN.

KIELCE. — Rozegrane w ostatnich dniach na terenie KOZPN zawody piłkarskie przyniosły następujące wyniki: WKS Szturmowiec Kielce — WKS Rzeszów 3:1 (2:1), Tecza Kielce — Ludwików Kielce 7:1 (0:1), Radomsk Radom — Granat Skarżysko 2:1 (0:1), Orlicz Suchedniów Sparta Radom 5:1 (2:0), SKS Starachowice — Partyzant Kielce 5:5 (3:3), Orlicz Suchedniów — Biań Radom 2:0 (0:0), KSZO Ostrowiec — Kordian Bilzyn 6:4 (6:3), Ludwików Kielce — Lechia Kielce 13:0 (3:0), OMTUR Kielce — Tecza Jun. Kielce 3:2 (0:2), KSZO Ostrowiec — Zryw Kielce 2:0 (0:0), Zeork Skarżysko — Kordian Bilzyn 4:2 (3:2). (8)

OTWARCIE PŁYWAŁNI NA STADIONIE KIELECKIM

KIELCE. — Pływalnia na stadionie w Kielcach została w tych dniach otwarta i udostępniła dla społeczeństwa i towarzyszy sportowych, które mogą korzystać z niej pod treningi dla swych zawodników oraz zawody pływackie.

Pływalnia w Kielcach, należąca do jed-

nych z piękniejszych basenów w Polsce posiada dwa baseny o łącznej długości 75 m. i przystosowana jest do najpoważniejszych nawet imprez pływackich. Kielce dysponują również drugim basenem przy Zakładach „Spolem” o długości 48 m. Basen ten zostanie podlutony i przystosowany do zawodów. (8)

NOWE KLUBY KIEL. OZPN.

KIELCE. — W ostatnich dniach KOZPN zapisał w poczet swych członków kilka nowych towarzyszy sportowych, a mianowicie: SKS „Witlice” w Witlicy, AKS w Busku-Zdroju, ZZKS „Łubna” w Kozłowie Wielkiej. Dwa kluby reaktywowały swą działalność: OMTUR Kielce i ZSK Sędziszów.

Z listy członków Kiel. OZPN skreślono SKS Strażak Opatów wskutek nie przejawiania działalności. (8)

Cukier krzepi sportowców Chelmy

KS „Legia” przy cukrowni w Chelmży, jest najnowszym klubem na terenie miasta Chelmy. Działalność klubu zaczyna się na rok 1945 — kiedy latem powstaje sekcja piłki nożnej i lekkoatletycznej. W jesieni tworzy się sekcja bokserska, która mimo braku sprzętu, lecz dzięki wielkiej ambicji wszystkich członków sekcji rozwija się w łacie amerykańskim tempie. Sekcja ta powstała z inicjatywy ś.p. Franciszka Meszyńskiego „nikomu bliżej nieznanego działacza, który uczył alfabetu bokserskiego obecnych mistrzów Polski Juniorów Galisńskiego i Cebulaka. Choroba i śmierć Meszyńskiego nie osłabiła zapалу młodych adeptów sztuki pięciarskiej, aczkolwiek pozostała głęboka żal po stracie tego naprawdę wielkiego „nieznanego” nikomu sportowca, lecz dodała bodźca do dalszej pracy Ku Jęz.

W niespełna sześć miesięcy po powstaniu przysięga KS „Legia” pod kierownictwem Alfonsa Lewandowskiego do rozgrywek o mistrzostwo Pomorza w boksie i zajmuje szóstą trzecią miejsce, mając równą ilość punktów z Vicemistrzem KKS Inowrocław. W tym czasie treningi obejmuje Jan Wiśniewski — przedwojenny bokser chelmyński. Dość wspomnieć tylko że taki Serocki będąc czwarty raz w ringu potrafił nawiązać równorzędna walkę z pogromcą mistrza Polski Gumowskiego — Szuclcem z Inowrocławia, ulegając tylko nieznacznie na punkty. Z Chelmy wychodzi pokonany zespół „Gadani” z Gdańska w stos. 11:5; 10:3; „Zryw” z Trudem zamieszkał 8:8 obecnie od stycznia i drużyna nie przegrała żadnego „spokojnika. „Legia” może wystawić dwie równorzędne drużyny.

Jest również godnym uwagi że prawie wszyscy zawodnicy „Legii” boks zaczęli uprawiać dopiero po wojnie. W tym krótkim okresie zdolali zdobyć dwa tytuły mistrzów Polski Jun. Pańskich i Cebulak; dalej trzy tytuły mistrzów Pomorza sen-

Plotowski; Wasik; Cebulak; jeden tytuł wice-mistrzowski: Sakiewicz.

Lecz nie tylko sekcja bokserska pracuje; inne sekcje również wkładają dużo ambicji w pracę i otrzymują także niezłe rezultaty. Sekcja lekkoatletyczna jest na terenie m. Chelmy bezkonkurencyjna i ma swoich „asów” w Cebulaku; Donarski; Rynkowski i cały zastęp dobiegających się zawodników.

Piłka nożna też nie należy do najgorszych tu trudno kogoś wyróżnić wszyscy grają ambitnie i otwartnie. Koszykówka i siatkówka też się rozwija, aczkolwiek siatkarskie grają ze zmiennym szczęściem to zaś w koszykówce są bezkonkurencyjni.

Notatnik poznański

W święto WF i PW odbył się w Poznaniu bieg uliczny ZWM-u ze startem i metą na boisku „Warty”. W kat. pan na 1000 m. zwyciężyła 14-letnia Michałska w czasie 3:22,5 min. W biegu panów na ok. 4.000 m. Wierkiewicz (Warta) w 11:41,6 2) Plotkiewicz (KS Drukarz) 11:48,6.

Po pokonaniu Unii szwedzkiej w stos. 2:0 (0:0) mistrzostwo Okręgu Poznańskiego w klasie A zdobyła drużyna fabryczna H.C.P.

W hokejowym turnieju na trawie, rozgranym w Gnieźnie systemem pucharowym, pierwsze miejsce zajęła gnieźnieńska Stejla przed KKS (Gniezno), Lechią (Poznań) i GKS-em (Gniezno).

Rozegrane w Ostrowie półfinałowe spotkanie w szczyptorniaku męskim o mistrzostwo Polski przyniosły w sumie piętnaście meczów: KKS (Gniezno) — Ostrowia i Łódzki Klub Sportowy. (8)

Na bieżniach i skoczniach Lublina

Mistrzostwa lekkoatletyczne szkół lubelskich przyniosły mimo fatalnej bieżni szereg dobrych wyników. W sztafecie, 4x100 Szkoła Budownictwa (Wentland, Wgchocki, Baranowski i Kłmar) osiągnęła czas 46,9 sek. a w sztafecie olimpijskiej — 3:43,5. W konkurencjach męskich wyróżnili się zwycięzcy Kelskiński (Gimn. Zamejskiego) 150 m — 11,5; Wójtowicz (Gimn. Mechaniczne) 400 m w zryw — 1:01 oraz zapowiadający się na wieloboiściów Kłmar i Wentland.

W grupie żeńskiej 3 zawodniczki przebiegły 40 m. poniżej 9 sek: 1) Krychowśka (Gimn. Unii) 8,8, 2) Ksińska (Gimn. SS Kaniowicki) 8,9, 3) Kosińska (Gimn. SS Urszulanek) 8,9. Kwiatkowska (Gimn. Unii) osiągnęła w skoku w dal 4,30, Kotołowska (Gimn. Chem.) w zryw — 1,50, Szalanda (Sem.) 21 m. w dysku. W sztafecie 4x600 m. pierwsze miejsce zajęła Gimn. Wielarów 37,1.

Trzy zawodniczki przekroczyły 11 m w kul. ale kula była stanowczo zbyt lekka. Zespołowo zwyciężyła w konkurencjach

męskich Szkoła Budownictwa, w konkurencjach żeńskich — Gimn. Chemiczne.

Szczyptorniak. W rozgrywkach o mistrzostwo LOZPK w szczyptorniaku na czolo wysunął się AZS. Akademicy pokonali HKS 14:0 (7:0) i Lubliniankę 5:2 (3:2).

NOWY ZARZĄD ŁOŻ

Odbyło się walne zebranie ŁOŻ. Na zebraniu wybrano nowy Zarząd w nast. składzie: prezes — dyr. K. Gostkowski (pouczający), wiceprezes administracyjny — T. Marciniak, wiceprezes sportowy — Z. Judycki, sekretarz — red. K. Wnuk, skarbnik — J. Witak, kronikarz — L. Rudziński, przewodniczący WS — M. Krawczyk, przewodniczący WSS St. Paszkowski, gospodarz — Jan Polyański, kapitan sportowy — J. Kowalski, redn. i J. Pafyński i J. Piestlarowicz. Do Komisji Rewizyjnej weszli: pik. Terwid i J. Segan.

ŁOŻ projektuje rozegranie w Lublinie w końcu czerwca lub na początku lipca spotkania Warszawa — Lublin.

Sztolc w Warszawie

Sztolc, popularny bokser Śląski, który ostatnio przebywał we Wrocławiu — przyjechał do Warszawy, gdzie ma za miar poddać się operacji usunięcia żylaków z nogi. Sztolc, który ożenił się z warszawianką, projektuje pozostanie na stałe w stolicy i wstąpienie do jednego z tutejszych klubów pięciarskich. Głon, niegdyś reprezentacyjny bokser, a obecnie trener pięciarski, przybył do Warszawy, gdzie będzie starał się otrzymać pracę w swym zawodzie.

Wł. Zygmunt, popularny sędzia bokserki, przebywa obecnie w Anglii i nosi się z zamiarem powrotu do Warszawy.

Święto sportowe młodzieży szkolnej w stolicy

Wczoraj w godz. przedpołudniowych młodzież szkolna Warszawy obchodziła na Stadionie W. P. swoje święto sportowe. Otwarcia święta dokonał w obecności dyr. AWF i wicedyr. PU WF płk. Górno, kurator okręgu szkolnego T. Wojański, poczyn nastąpiła defilada z udziałem ok. 5000 uczniów, uczennic, działaczy szkolnej i hufców.

Na program święta złożyły się pokazy gimnastyczne dzieci szkół powszechnych (1200 osób), uczniów i uczennic gimnazjów i liceów warszawskich, tańce uczone gimn. Hołmancewskiej i Kochanowskiej w strojach ludowych, sztafety hufców PW i bieg kolarski z marszem, sztafeta uczniów 4x100 m oraz gimnastyka przyrzędowa.

Najefektowniej wypadły oczywiście tańce układu pań Ciszewskiej i Zelenkowej. Gimnastykę dzieci prowadziła p. Taraszkiewicz, chłopców prof. Orłowski, dziewcząt p. Frączkowska. Popisy hufców szkolnych kapitanowie Gozdani i Ziółkowski. Całość pod nadzorem instruktorki WF, Kuratorium O. S. Warsz. p. Szymańskiej i prof. Paruszewskiego.

Z wyników w konkurencjach sportowych notujemy:

Sztafeta hufców PW 4x100 (marsz, bieg, marsz, bieg z karabinem) 1) Konarski 6,22, 2) Mickiewicz.

Bieg kolarski z końcówką 50 m pieszo: 1) Konarski 6,37, 2) Batory 6,41. Na podkreślenie zasług powstała sportowa ucznia gimn. Poniałowskiego, który mimo wypadku na wirażu, zdołał naprawić rower i nadrobić b. dużo straconego czasu.

Sztafeta 4x100 m: 1) lic. Budowa 6,41. Batory. Publiczności ok. 7000. Organizacja nieco szwankowała (a).

Victoria Pilzno - Repr. kl. „A” Łodzi 3:4

W Łodzi odkryto młode talenty

ŁÓDŹ, 22.6. (Tel. wł.) Przez dwa dni bawiła w Łodzi czeska drużyna piłkarska Victoria z Pilzno, Czesi w pierwszym dniu rozegrali na terenie Łodzi zawody z reprezentacją A-klasowych klubów, bez zawodników EKS. Spotkanie to zakończyło się niezapowiedzianym zwycięstwem łodziaków 4:3 (3:0). Drużyna gości zaprezentowała się niezbyt korzystnie. Jakkolwiek nie widzieliśmy u nich specjalnych rażących błędów, gdy chodzi o opanowanie piłki, to jednak gra jej nie pozostawiała dodatniego wrażenia. Po Czechach spodziewaliśmy się wyższej klasy; jakkolwiek widzieliśmy o tym, że Victoria w ogólnej tabeli ligowej znajduje się dopiero na 9-ym miejscu.

Z najlepszych ich zawodników należy wyróżnić środkowego pomocnika Słupa Z., Karesza na środku ataku i prawego skrzydłowego Szambergera.

Młodzi zawodnicy Łodzi, dla których zawody te były pierwszym chrztem międzynarodowym, nie wykazali zadawalniającego przygotowania technicznego, to jednak swą gra, pełną werwy i poświęcenia, całkowicie zasłużyli na zwycięstwo. Łodziaków nie technice przeciwstawiali szybkość, żywiołowość i nieustępliwość. Te walory zdecydowały, że zawodnicy łódzcy dość często atakowali bramkę gości.

Gra przez cały czas była wyrównana i w tym meczu powinien raczej brzmieć 3:3, ponieważ sędzia zawodny, p. Górski, uznał strzeloną przez Gbyła drugą bramkę z wyraźnej pozycji spalanej. Niemniej jednak nale-

ży o czystość się, że nareszcie władze piłkarskie łódzkie zdecydowały się sięgnąć po swe rezerwy — graczy mało znanych nie tylko z terenu samego miasta Łodzi, ale i z prowincji.

Na meczu okazało się, że bramkarz tomaszowski TUR-u, Komar, jest dość dużym talentem i swą piękną grą przyczynił się do dłuższego okresu zapewnienia sobie miejsca w reprezentacji. Drugim zawodnikiem, u talentowanym okazał się lewy obrońca Kopaniński z Concordii.

W pomocy bardzo dobrze spisywał się Korporowicz (ZZK). W ataku najlepszymi zawodnikami byli dwaj „widzieliśmy” Gbyl i Fornalczyk, obaj grający na łącznikach.

Piłkarze przez cały mecz cofali się do tyłu, aby przycisnąć z odsieczką własnej pomocy i obronie, lecz również nie brakło im sił, aby w odpowiednim momencie znaleźć się pod bramką przeciwnika. Koczowski, grający na środku ataku, nie mógł w pełni wykazać swych możliwości, z uwagi na brak zrozumienia u obu łączników.

Bramki dla drużyny łódzkiej zdobyli: Koczowski 1, Gbyl 1, Fornalczyk 1, Kraszewski 1. Dla Czechów środek ataku, Karesz, dwie, Voles 1. Zawody sędziował bardzo nieudolnie — p. Górski.

Z POCIĄGU NA MECZ

Drużyna czeska z uwagi na spóźnienie wzy. przyjechała do Łodzi za ledwie na trzy godziny przed meczem.

W drugim dniu Victoria spotkała się z ŁKS-em i wygrała całkowicie zasłużenie w stosunku 5:1 (2:1).

ŁKS zagrał w tym dniu jeden z najślabszych swych meczów, jakkolwiek do spotkania tego wystąpił jedynie bez Hogendorfa.

Baran przechodzi wyraźny spadek formy. Zawodnik ten traci szybkość. Łącz popelniał wiele zasadniczych błędów. Dzięki słabej grze ataku bardzo słabo wypadła również i pomoc gospodarzy. Jedynie obrona o tyle o ile stała na wysokości zadania.

W drużynie Victorii wyróżnili się tym razem Svehoda, środek ataku — Karesz oraz Polek.

W drużynie gospodarzy poza obroną i pomocą w ataku najlepiej grał junior Kulon, którego starsi koleżki powitali na boisku z pogardą i przez dłuższy okres czasu nawet mu nie podawali piłki. Kulon zastąpił po przerwie Rakowieckiego i grał drugi mecz, ponieważ przed tym brał udział w meczu juniorów. Ten wypadek najlepiej świadczy, jak „dużo” rezerwy posiada ówczesna drużyna Łodzi.

W 27 min. Karesz zdobywa pierwszą bramkę, a w minutę później ten sam zawodnik podwyższa wynik do 2:0. W 43 min. za lekką rzut wolny Baran zamienia na gola. Po przerwie w 20 min. rzut karny kończy się strzałem Valoka. W 35 min. środek ataku, Karesz, zdobywa czwartą i piątą z podania lewego skrzydłowego Victorii, pięknym strzałem umieszcza w siatce, niestety własny zawodnik Rakowiecki.

Zawody sędziował sędzia Sperling. — Publiczności około 7 tysięcy.

W. Lach.

Milicjant strzela z karabinu Starter pokrzykuje: hoop!

a wszystko razem — kompromitacja!

ŁÓDŹ, 22.6. (tel. wł.) Przez dwa dni odbywały się w Łodzi lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu. Zawody zgromadziły na starcie małą ilość lekkoatletów, tak że np. w biegach na starcie było dwóch zawodników.

100 m: — Jaraczewski (AZS) 11 sek., 2) Lipowski (AZS) 11,5; kulą: Prywer (ŁKS) 13,75, Grzelski (DKS) 12,77, 800 m: Kurpesa (ŁKS) 2:06; skok w zwyz: Kuźmicki (DKS) 172; Szymtke (PKS) 168; 110 płotki: Maciaszczyk (ŁKS) 17,7; 2) Kuźmicki (DKS) 18; dysk: Grzelski (DKS) 40,38, 2) Owczarek (ŁKS) 40,15; 5000 m: Janczyk (Zjedn.) 17:56,8, 2) Póttorak (DKS) 17:57.

Tyczka: Kuźmicki (DKS) 3 m. 10 cm, 2) Szymtke 2,90; 4 x 100 m: 1) AZS 45,6, 2) HKS 47,5; oszczep: Ritzczak (Zjedn.) 52,07, 2) Mrozowski (AZS) 47,36; 200 m: 1) Jaraczewski (AZS) 22,1, 2) Lipowski (AZS) 22,4; 1500 m: Bystry (Zjedn.) 5:41; młot: Szymtke (PKS) 29,64; trójskok: 1) Pawłowski (DKS) 11,96, skok w dal: 1) Pawłowski (DKS) 6,30.

Wyników uzyskanych w biegach, nie można brać poważnie dlatego, że starty odbywały się w sposób

sprzeczny z regulaminem. Starter mianowicie wydawał zapowiedzi, a zaproszony do „współpracy” milicjant strzelał z karabinu. Gdy ten pomysłowy sposób jednak zawiodł (ciągle fałstarty), powrócono do wypróbowanego już sposobu wypuszczania zawodników na tzw. „hoop” — unikając jednak tym razem zręczności machania chusteczką. Kompromitacja jednak nie uniknięta!

Klubiński nowa gwiazda szosowa

Polak z Lille — Klubiński wygrał czterostopowy wyścig zwanym „Criterium du Dauphine”. Jak pisał prasa francuska, Klubiński nie jest „artystą pedałów” — jednak jest niezwykle silny i ma świetne warunki na doskonałego kolarza.

Polak wygrał w czasie 27 godz. 59 min. i 59 sek. przed Francuzem Sciar-das 28 g. 00,7 sek. Mówi się we Francji, że Klubiński weźmie udział w „Tour de France”.

SKRA zdegradowana definitywnie

Niespodziewane zwycięstwo Pogoni nad Marymontem

POGON — MARYMONT 2:0 (1:0)

Ostatni mecz z rozgrywek o mistrz. kl. A zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem Pogoni. Wynik ten pogrzebał ostatecznie nadzieje SKry na pozostanie w klasie A, wobec tego, że Pogon zwyciężając, odsunęła się od SKry o dwa punkty i uniknęła konieczności rozgrywania decydującego meczu.

Zwycięstwo Pogoni zasłużone. Cała drużyna włożyła w ten mecz maksimum wysiłku i ambicji, czym do pewnego stopnia zaskoczyła pewny słaby Marymont. Obie bramki dla zwycięzców zdobył Majowski (w tym jedną z karnego).

KLASA B.

Okęcie — Wicher 4:2 (2:0). Zasłużone zwycięstwo Okęcia, mającego przez cały czas mecz lekką przewagę. Sędziował Turczyński. W przedmeczach rezerw wygrało Okęcie 4:0 (2:0).

Rywał — Mirków 4:2 (2:1). Mecz o mistrzostwo zakończył się zwycięstwem Rywala, który miał dość znaczną przewagę. Bramki zdobyli: Borucki i Szymczyk po dwie dla Rywala oraz Podkaszany i I. skrzydłowy dla Mirkowa. (C).

JUNIORZY

W mistrzostwach juniorów uzyskano następujące wyniki: Radość — Legia II 4:0, Polonia I — Skra I 5:0, Mokotów — Mirków 7:0, Okęcie — Syrena 2:0, SKS — Grochów 3:1, Sierakowianka — Lech 4:1, Grochów — Elektryczność 3:0.

W rozegranym wczoraj meczu piłki nożnej Grochów (piłkarze) — Grochów (boksery) 1:1 (1:1). Spotkanie nie rozstrzygnięto.

Bramkę dla piłkarzy zdobył Keilnowski, dla bokserów Komuda. Sędziował Juc. (C)

Sierakowianka — Radość 5:0 (2:0). Mecz rozegrany w Radości zakończył się po 12 min. lecz ostrą grze zasłużonym zwycięstwem drużyny warszawskiej. Strzelcami bramek byli: Flawicki, Baiszewski i Kopalski. Sędziował Ziętek.

W przedmeczach rezerw zwyciężyła Stara kowianka 4:1 (2:1) (C).

KLASA C

W rozgrywkach o mistrzostwo klasy C padły następujące wyniki: Ochrona — Starter 8:5, TUR Bielany — TUR Czerników 2:5 (1:2)

★

ĆWIERĆFINALISCI PUCHARU ZRSS WYELIMINOWANI

Eliminacje drużyn piłkarskich o puchar ZRSS rozegrane w ub. środę i czwartek nie przyniosły większych niespodzianek. Do tych zaś czyż można jedynie porażkę Okęcia z Sarmatą, oraz Elektryczności z Sierako-

Na boiskach Częstochowy

KRAKÓW — CKS 8:1 NA KORCIE

Częstochowa. Odbyły się trzecie już w b. sezonie zawody z miejscową drużyną, tym razem z Krakusem o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego.

Tenisisci krakowscy górowali znacznie nad miejscowymi klasą gry, odnosząc wysokie zwycięstwa. Wyniki poszczególnych gier były następujące: Klepacki (Kr.) — Sawka 6:1 6:4, Horain (Kr.) — Chądzyński 6:1 6:5, Kołcz I-Laskowski 6:3 6:2, Misiek (CKS) — Gabryś 6:1 6:6, Horain — Waśkowski 6:0 6:0, Kołcz I-Kadeja 6:0 6:1, Kołcz, Horain — Chądzyński, Laskowski 6:4 6:3, Gre pań i mixta oddał CKS walkowerami.

W spotkaniach pokazowych Kołczowa pokonała Wodnyśką (Victoria) 6:0, 6:1. Kołczowa, Horain-Wodnyśka, Chądzyński 6:0, 6:0, Misiek, Sawka (CKS) — Gabryś Klepacki 4:6 6:6 6:2.

TOTALIZATOR W CZĘSTOCHOWIE

Częstochowski Automobilklub Częstochowski urządził gimnastkę samochodową p. n. konkursu zręczności, do której stanęło 100 zawodników. Zwycięzcą został młody kierowca Śląski w czasie 4:13 (160 pkt. k.), 2) Seifried 4:05 (250 pkt. k.), 3) Mieschowski sr., 4) Heiningier (najlepszy czas — 3:37), 5) Skórkowski, 6) Mieschowski Jr., 7) Więckowski, 8) Barucki, 9) Podlewski.

Organizacja b. sprawna. Sensacją był totalizator, wypłata którego wyniosła 284,100.

POWIĘKSZENIE CZĘSTOCHOWSKIEJ A-KLASY BOKSERSKIEJ

Drużyna B-klasy Częstochowskiego OZB została podzielona na trzy grupy. Przeprowadzone mistrzostwa wyłoniły już zwycięzców, którzy wejdą do klasy A; są to drużyny Domu Kultury Raków i Partyzantów Kielec. Prócz tego wejdzie jeszcze do klasy A zwycięzca grupy III, składającej się z 2 drużyn — Legionu Częstochowskiego i Zywu Ostrowiec.

Na 83 startujących 13 na mecie St. Ropa zwyciężca w Beskidach

II-gi Raid Górski — „Szlakiem Beskidów”, zorganizowany przez Beskidzki Klub Motocyklowy w Bielsku, był imprezą trudną. Trasa raidu, prowadząca w 75 proc. w terenie górskim, miała sz. 11 bardzo ciężkich odcinków terenowych, z których najtrudniejszymi były szlaki: Brenny, Baraniej Góry, Magórki i Strakonki. Mimo pięknej pogody ten trudny teren dał się wszystkim zawodnikom porządnie we znaki i na 83 startujących Raid ukończyło tylko 13 w konkursie, oraz pięciu poza konkursem.

Raid ten był pogromem asów. Stanisław Brun 50 km przed metą, jadąc bez punktów karnych, zlamal przedni wideliec. Zawodnik musiał się z raidu wycofać. Również i Tomaszek, zesłoroczny zwycięzca, szalał punkty karne oraz zmienił trasę, przyjeżdżając na metę bez zawiadzenia dwóch punktów kontroli. Twardy (PKM Warszawa) wpadł na drzewo, odnosząc obrażenia. Odwieziono go do szpitala.

W raidzie wzięli udział poza konkursem Czesi. Na pięciu zawodników tylko jeden z nich ukończył raid, ale poza regulaminowym czasem i nie został sklasyfikowany.

Wielka Nagroda Beskidu w tym roku nie została rozegrana, bo żaden z zespołów nie ukończył raidu.

Na motocyklach przez Kraków

KRAKÓW, 22. 6. (Tel. wł.) W sobotę odbyły się w Krakowie pierwsze zawody motocyklowe uliczne. Trasa wyścigu prowadziła przez Al. Mickiewicza i Krasińskiego — 25 km. Wyścigi zgromadziły kilkudziesięciu zawodników z niedawnym zwycięstwem poznańskiego biegu o „Złoty kask”, Hennekiem na czele. Wyścigi rozegrane zostały w 4 kategoriach. W kategorii do 125 ccm na dystansie 12,5 km pierwsze miejsce zajął Herbert Hennek (Pogoń Katowice) na DKW w czasie 10:20 min. 2) Hennek Jan (Pogoń Katowice) na DKW 10:51. 3) Kosziowski (Motoclub Unia Poznań) 10:58.

W kategorii do 250 ccm na dystansie 25 km: 1) Ritter Mieczysław (Bielski KM) na DKW w czasie 18:07,5. 2) Sordeł (Piaśt Gliwice) na DKW 18:09,5. 3) Hennek Herbert 18:57. 4) Woroszkiewicz (Craevia). 5) Zagórski (Chorzów).

W kategorii do 350 ccm — 25 km: 1) Markowski (WKS Legia Warszawa) na Velocette, uzyskując najlepszy czas dnia 16:55,5. 2) Frankowski (KTK Kraków) na Suprème 18:27,5. 3) Pala (Garbarnia) 18:29. Markowski zademonstrował najpiękniejszą jazdę.

W Lublinie kilka dobrych wyników

Lublin, 22.6. tel. wł. W Lublinie odbyły się 3-dniowe zawody szkolne w lekkoatletyce, pływaniu, piłce ręcznej z udziałem reprezentacji szkolnych Chełma, Siedlca i Lublina. Z lepszych wyników wymienić należy 11 sek. w biegu na 100 m, 6,47 m w skoku w dal, osiągnięte przez Lipskiego z Siedlca. Kotwiczówna (Chełm) skoczyła w zwyz 1,40 m. W sztafecie olimpijskiej Lublin uzyskał 3:41,1 sek. wygrywając o 1/10 sek. z Siedlcam.

ODWOŁANE MISTRZOSTWA

Mistrzostwa lekkoatletyczne juniorów WOZLA, które miały się odbyć w niedzielę, dnia 22.6. zostały odwołane, gdyż Stadion W. P. zajęty został na święto Wychowienia Fizycznego i PW szkół warszawskich.

W papierowej Liece (W) pokonał pewnie na punkty Rencza II. W muszej Jubka (W) po trzech rundach przewagi zwyciężył wysoko na punkty Mikolajczewski (G). W kugielce Panke (W) zdobył punkty W. o. na skutek niestawienia się przeciwnika. W piórkowej Goyński (G) wygrał w drugim starciu przez T. k. o. ze Stachowskim (W). W lekkiej walce między Kazmierczakiem (W) a Koryntem zakończyła się remisowo. W półśredniej Wesołowski II (W) już po kilku ciosach znokautował Sulca. W średniej Selerowicz II (W) odniósł pewne zwycięstwo punktowe nad Skorupką. W półciężkiej Mechliński (G) zwyciężył w pierwszym starciu przez k. o. Wójcickiego (W). W walce nadprogramowej w półśredniej Białawski (W) wygrał z Kowalskim (G).

Wielkopolska - Gdańsk 11:5 bez gwiazd

Poznań, 22.6. (tel. wł.) W sobotę rozegrany został w Gnieźnie, pierwszy powojenny mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Wielkopolski i Gdańska. Pewnie i zasłużenie zwycięstwo odniósł zespół wielkopolski, bijąc swego przeciwnika 11:5.

W papierowej Liece (W) pokonał pewnie na punkty Rencza II. W muszej Jubka (W) po trzech rundach przewagi zwyciężył wysoko na punkty Mikolajczewski (G). W kugielce Panke (W) zdobył punkty W. o. na skutek niestawienia się przeciwnika. W piórkowej Goyński (G) wygrał w drugim starciu przez T. k. o. ze Stachowskim (W). W lekkiej walce między Kazmierczakiem (W) a Koryntem zakończyła się remisowo. W półśredniej Wesołowski II (W) już po kilku ciosach znokautował Sulca. W średniej Selerowicz II (W) odniósł pewne zwycięstwo punktowe nad Skorupką. W półciężkiej Mechliński (G) zwyciężył w pierwszym starciu przez k. o. Wójcickiego (W). W walce nadprogramowej w półśredniej Białawski (W) wygrał z Kowalskim (G).

KRAKÓW, 22. 6. (Tel. wł.) — Trener PZPN, Wacław Kuchnar, przybył w piątek do Krakowa i objął treningi piłkarskie na terenie KOZPN.

Niespodziewana porażka Warty

w tradycyjnych derbach Poznania

POZNAŃ, 22. 6. (Tel. wł.) KKS — Warta 3:2 (1:2).

Bramki dla KKS: Białas, Bednarek i Anioła po jednej, dla Warty obie Kaczmarek.

KKS: Gołbiewski, Wiśniewski, Wojciechowski, Słoma, Tarka, Matuszak, Polka, Anioła, Bednarek, Białas i Breja. Warta: Krystkowiak, Wajs, Staniak, Groński, Lis, Witkowski, Gieracz, Kaczmarek, Czapczyk, Muszyński i Smółki.

Warta nie ma szczęścia do KKS-u, gdyż drugie tegoroczne derby piłkarskie ponownie przegrała. Drużyna zielonych wystąpiła wprawdzie do tego spotkania bez Kaźmierczaka, Dusika, Gendery i Skrzypniaka, stwierdził jednak trzeba, że KKS wygrał mecz zasłużenie.

Jako całość Warty była drugą lepszą technicznie i blyskotliwszą w zagraniach. Drugą kolektory natomiast przewyższała zielonych bojowością i szybkością w akcjach oraz dobrym startem do piłki.

Grę rozpoczęła Warta, lecz atak KKS odbiera piłkę i całą linię podchodzi pod bramkę zielonych, stwarzając groźne momenty, likwidowane przeważnie przez bramkarza, lub środkowego pomocnika. Użytkano w tym okresie 4 kornery zostają niewykorzystane. W 12 min. wol-

Telefonem z Poznania

KLASA A

POZNAŃ, 22. 6. (Tel. wł.) W ostatnim spotkaniu o mistrzostwo klasy A poznańskiego OZPN-u leader tabeli HCP odniósł pewne zwycięstwo nad poznańskim Sanem w stosunku 4:1 (2:0), kwalifikując się tym samym do półfinałowych spotkań o wejście do ekstraklasy między mistrzów klasy A.

HOKEJ

Towarzystwie spotkanie w hokeju na trawie między mistrzem Polski KS Lechia Poznań a gnieźnieńską Stellą zakończyło się zwycięstwem Lechii 4:1 (2:1).

PLYWANIE

POZNAŃ, 22. 6. (Tel. wł.) — Mistrzostwa pływackie okręgu poznańskiego w klasie I zgromadziły na starcie ponad 100 zawodników. Pewne zwycięstwo po dwóch dniach odniósł drużyna Warty w stosunku 786 przed Sanem 591 p. HCP 243, Astra Krotoszyn 90 p.

Zawody odbyły się w fatalnych warunkach atmosferycznych. Wyniki uzyskano na ogół przeciętne. Sensacją zakończył się bieg 100 m stylem klasycznym. Zwycięstwo odniósł doskonale zapowiadający się młody zawodnik poznańskiej Warty, Cichoński, w czasie 1:25,6, zostawiając za sobą mistrza Polski Jareckiego (HCP). Również niespodzianką zakończył się bieg sztafetowy 4x100 m stylem dowolnym pań, w którym o biegu zwyciężyły wariatki w czasie 6:59,8 przed zespołem Sanu.

RKU Sosnowiec - Wisła 3:3 (1:1)

Koncertny w Sosnowcu mecz towarzyski między miejscowym zespołem RKU a krakowską Wisłą zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (1:1).

Krakowianom wystąpił bez Grasa i Flanka.

Bramki dla RKU zdobyli: Słota 2, Stech 1; dla Wisły: Kohut 2 i Gicewski 1.

Gra była bardzo ładna, zwłaszcza w drugiej połowie zawodów i stała na wysokim poziomie technicznym. Ostatnie piętnaście minut przyniosło gospodarzom zdecydowaną przewagę.

W Wisłę najlepszymi byli: Kohut w ataku i Jurówek w bramce.

W RKU najlepszy był Słota. W RKU zadebiutował w bramce Prąwieda, b. bramkarz AKS.

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie zł. 72.— kwartalnie zł. 206.— Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przeгляд Sportowy”.

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tablicy szerokości jednej kolumny — 40 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

Na trudnym szlaku 2650 km. XIII-go Raidu Automobilkłubu

Trzynasty raid AP był imprezą gigantyczną. Uzasadnia to określenie niezwykle trudności, z jakimi borykać się musieli zawodnicy.

AP organizując XIII Raid wrócił do starych tradycji i odniósł sukces niełatwy. Na starcie stanęło 51 maszyn. Zobaczyliśmy wśród zawodników twarze nowe, co napawa nas nadzieją. Młodzież samochodowa w raidzie wykazała dużo zaciętości, hartu i odporności fizycznej na obrzydliwe trudy raidowe. Takim symbolem odporności fizycznej i wielkiego ducha sportowego to Krzyszczyk, Dodacki i Mazurek. Ta trójka pokazała serce sportowe. Krzyszczyk od wyjazdu ze Szczecina aż do przyjazdu do Warszawy prawie że nie spał. Do Szklarskiej Poręby przyjechał w chwili, gdy reszta opuszczała ten zakątek. Po wykonaniu próby zręczności, pojechał dalej — i znów defekt. Całą noc naprawiał, by rano zawitać do Zakopanego i nie zastać już nikogo z konkurentów.

Dodacki drugi etap jechał bez hamulców i światła; na trzecim etapie poważny defekt zmusił go do całonocnej pracy. Wrócił razem z Krzyszczykiem rano do Zakopanego, by zaraz wystartować do ostatniego etapu.

Mazurek jechał na starym gracie KDF. Jego blaszanka, to zlepek z kilkunastu wraków. Uparł się i pojechał. W czasie raidu nie było chwili, którejby nie zamienił czy nie naprawiał. Na każdym punkcie kontrolnym łapie punkty karne, jedzie również bez żadnych szans, ale jego serce sportowe nie pozwala na wycofanie się — kończy raid demonstrując w ostatniej próbie zręczności mistrzowską jazdę.

I jeszcze jeden przykład niezwykłej zaciętości sportowej — Jaś Ripper. Pojechał na starej swej Bugatti, która z przemęczenia straciła już i bieg wsteczny. Na trasie łapie aż 23 „pany”, ustalając tym rekord. Na próbie zręczności, w której ukończenie wszyscy wątpią, Ripper wyska-

kuje z wozu, pchając starą Bugatti do mety. Za tą zaciętością i sercem sportowe spotyka go zasłużona nagroda. Publiczność zaościła go na ramionach z boiska.

W klasie I startowało pięciu — raid ukończyło dwóch. Zwycięzca Pecko z Jeleniej Góry to dobry narzybek. Wprawdzie jego zwycięstwo było szczęśliwym przypadkiem wobec wycofania się Łączkowskiego z Poznania na 10 km przed Warszawą. Łączkowski jechał na trasie bardzo regularnie i uzyskał na próbach dobre czasy. Nie ma on szczęścia do Raidów AP. Już w roku 38 i 39 nie ukończył ich z powodów od siebie niezależnych. Na drugim miejscu uplasował się Krzyszczyk.

W klasie II na czoło wysunął się zawodnik przedwojenny Loth. Jechał bardzo regularnie i przewyższał przeciwników na próbach technicznych. Wójcik był kierowcą bardzo dobrym, trochę jeszcze nerwowym. Wójtowiczowa jechała bez nerwów. Ma świetnie opanowaną technikę jazdy. Malochleb znany jest z raidu z ub. r., gdzie z nerwem i werwą.

W trzeciej klasie byłował Wierzbę, górując nad swymi przeciwnikami we wszystkich próbach. Jego zwycięstwo było pewne. Dysponował szybką maszyną, a jego technika nie pozostawia nic do życzenia. Przydałoby się więcej opanowania po uzyskaniu zwycięstwa. Charlak i Nowak zrównoważeni, opanowani. Czech, Horwath, nie odegrał żadnej roli.

W klasie czwartej obserwowaliśmy zaciętą walkę Willyśców. Rzeźniczek, który cały czas prowadził w punktacji, przegrał dwie ostatnie próby: zręczności w Warszawie i próbę rozruchu silnika, co kosztowało go utratę zwycięstwa. Jest to zawodnik zacięty, jadący bardzo szybko, tak zwany „polykacz kilometrów”.

Andrzejewski wytrzymał lepiej nerwo i pojechał bardzo pięknie na próbie w Warszawie co w efekcie dało mu minimalne, ale pewne zwycięstwo. Nie spodzianką było uplasowanie się Zabokrzeckiego na trzecim miejscu. Zawodnik ten czaił się nie zwracając na siebie uwagi.

Wreszcie w klasie piątej stary wyładowacz, inż. Rychter, dobrał sobie dobrą paczkę do kompletu. Mechanikiem był inż. Korzałak, pilotem znaną „Montecarlo” Zagorna. Jeżeli się tu doda

kunszt jeździecki mistrza to zwycięstwo jego nie ulegało wątpliwości.

Ratt, który zajął drugie miejsce, jest zawodnikiem jeszcze bardzo młodym; ma jednakowoż wielką zaciętość i cechuje go odporność nerwowa.

Kpt. Wasilewski, jadący na gaziku, jechał cały czas ostrożnie i regularnie. Próby wykonywał dobrze, a uzyskane punkty wystarczyły mu na zajęcie trzeciego miejsca.

Należy jeszcze wspomnieć o organizacji raidu. Trasa raidu obstawiona dobrze; obsługa techniczna dla zawodników bez zarzutu.

Jest tylko jedno ale. Organizatorzy winni na przyszłość przestrzegać przepisów regulaminu z pedantyczną dokładnością. Nie wolno robić żadnych ustępstw na rzecz zawodników, chociażby to miało zdecydować o niostartowaniu danego zawodnika w imprezie. Na próbach szybkości płaskiej należałoby zainstalować telefony, co dałoby pełną gwarancję, że czasy uzyskane są dokładne.

I jeszcze jedno. Skoro organizatorzy zaprosili aż szesnastu dziennikarzy na raid nie można ich było traktować jak niepotrzebny balast. Przez cały czas raidu dziennikarze nie mogli się również doprosić o informacje z trasy raidu i o wyniki prób technicznych. Referent prasowy zamiast chodzić na piwko, wnieść pisnąć komunikaty prasowe dla gości, nad którymi powierzono mu opiekę.

T. Przybylski.



Od góry: zwycięzca Kat. I — Pecko (Jelenia Góra) przy wykonywaniu próby zręczności.

Jaś Ripper ugrzązł w piasku... niedozwolona regulaminem „obca pomoc” wyciągnęła go z piasku.

Pierwszy w klasie III — Wierzbę na Lanci.

Zwycięzcy biegu kolarskiego Paryż-Londyn



Na zdjęciu widzimy od lewej: Francuza De Canali, który zajął drugie miejsce w biegu kolarskim Paryż — Londyn, Jacka Millera, weterana kolarstwa brytyjskiego, który reprezentował Anglię na Olimpiadzie w 1912 r., oraz C. Fleminga (Anglia) zwycięzcę biegu wraz ze swym trenerem.

Z Europejczyków tylko Drobny i Petra rozstawieni w turnieju wimbledońskim Zacięty bój najlepszych tenisistów rozpoczyna się dziś

DZIŚ, w poniedziałek, rozpoczyna się w Wimbledonie największy tenisowy turniej międzynarodowy świata. Według ostatnich meldunków do gry pojedynczej panów zgłoszonych jest ponad 100 tenisistów, reprezentujących Europę, obie Ameryki, Australię, Afrykę i Azję.

Korty w Wimbledonie będą oglądały w tym roku najlepszych tenisistów świata z mistrzami takiego formatu, jak: J. Kramer (USA) i J. Bromwich (Australia) na czele. Obok nich startuje cały szereg znakomitych tenisistów z Wielkiej Wody, którym spróbują stawić czoło Europejczycy. Nie wiele zdaje się mają szans — choć czołowy tenisista Europy — Czechosłowak Drobny podobnie zresztą, jak i w zeszłym roku, może mieć szansę dojścia do półfinałów.

UDZIAŁ POLAKÓW

Tegoroczny turniej wimbledoński, jak nigdy dotąd, jest licznie obsadzony przez Polaków. Licznie — co nie dowodzi, byśmy niemieli tam dziś jakikolwiek szansę, zbyt silna jest tam konkurencja — a nasi gracze niestety zbyt mało umieją. Nie mamy zresztą ambicji odegrania większej roli. Pojechalibyśmy by przyswoić sobie najnowsze wzory podpatrzone u wielkich mistrzów rakiety i czegoś nębiłoby sobie życzyć, przeszedłby się skolei na naszym ugorze jeszcze leżącym terenie.

Sądźmy, że okazja, jaka się obecnie nadarzyła, tak właśnie przez P. Z. T. będzie wykorzystana. Naszymi młodzikiem i juniorom od najmłodszych lat wszczepić należy nowoczesny system gry tenisowej. „Starszyzna”, która pojechała w tym roku do Wimbledonu, nie wiele tam oczywiście zdziałała, ale po powrocie niechże służy naszym juniorom w charakterze nauczycieli i niech będzie dla nich wzorem. Tak właśnie rozumiemy nasz tegoroczny udział w tym wielkim turnieju. Ze nie mamy szans dowiódł już tego turniej Queens Clubu, który tradycyjnie

poprzedza zawsze turniej wimbledoński. Wszyscy nasi gracze odpadli tu w najlepszym razie w drugiej rundzie, choć turniej ten ma nieco słabszą zwykle obsadę (nie grali: Kramer, Bromwich, Drobny itd.).

Dla orientacji przypominamy, że w turnieju Queens Clubu w pierwszej rundzie odpadli:

Skonecki — przegrywając z Falkenbergiem (USA) 3:6, 0:6;
Hebda — przegrywając z Wittmanem 4:6, 6:8;
Spychala — przegrywa z Bergelinem (Szwecja) 11:13, 4:6;
Deble Skonecki — Hebda przegrywa do pary Hindusów.
W drugiej rundzie odpadli:
Tloczyński — (w pierwszej wygrał z Francuzem Sanglier 6:2, 6:2), przegrywając z Bose (Indie) 4:6, 4:6;
Witman — przegrywając z Ahmedem (Indie) 2:6, 2:6;
Jędrzejowska — (wygrała w 1 r. z Angielką Carris 6:3, 4:6, 8:6), przegrywając z Amerykanką Todd 1:6, 1:6.

KTO JEST ROZSTAWIONY?
Losowanie do turnieju wimbledońskiego już się odbyło. Upřednio jednak, jak każda tradycja, rozstawiono 8-miu najlepszych graczy.

W tym roku rozstawienie w singlach panów jest następujące: Nr. 1 — J. Kramer (USA), Nr. 2 — J. Bromwich (Australia), Nr. 3 — T. Brown (USA), Nr. 4 — D. Pails (Australia), Nr. 5 — G. Brown (Australia), Nr. 6 — J. Drobny (Czechosłowacja), Nr. 7 — Y. Pétra (Francja), Nr. 8 — B. Falkenberg (USA).

Rozstawienie Pétry, który obecnie znajduje się w b. słabej formie, tłumaczy się tym, że jednak był on w r. ub. zwycięzcą tego turnieju. Sprawiedliwiej napewno byłoby na jego miejsce wstawić Australijczyka C. Longa, lub Amerykanina Segurę. Ale Anglicy, są konserwatystami.

Wśród pań rozstawiono: 1. Osborne (USA), 2. Brough (USA), 3. Hart (USA), 4. Todd (USA), 5. Bolton (Australia), 6. Menzies (Anglia), 7. Summers (Pol. Afryka), 8. Bostock (Anglia).

W debłach panów: 1. Kramer — Falkenberg (USA), 2. Pail — Bromwich (Australia), 3. G. Brown — C. Long (Australia), 4. T. Brown — Patty (USA).

W mixtach: 1. Bromwich, Brough (Australia — USA), 2. T. Brown — Osborne (USA), 3. C. Long, Bolton (Australia), 4. Patty, Hart (USA).

SZANSE?

Pierwsze już rundy w singlach mekskich zapowiadają zacięte boje. Notujemy w poszczególnych ośmiokach takie spotkania: Drobny — Segura (Czechosłowacka czecha b. ciężka walka), T. Brown — Sturgess (Pol. Afryka), Falkenberg — Washer (Belgia), Bromwich — Spitzer (Szwajc.), Patty (USA) — Sidwell (Australia), Pétra — Butler (Anglia) — znany nam w Warszawie), Pails — Carter (Anglia), G. Brown — Robertson (USA). Rewelacja Czechosłowacji — Cernik gra w pierwszej rundzie z Anglikiem Hamburgerem.

Wśród pań triumfują z pewnością Amerykanki.

Kogo mają za przeciwników w 1-szej rundzie nasi gracze — niestety jeszcze nie wiemy. Będą to jednak przeciwnicy napewno b. silni i przebrnięcie już tylko 1-ej rundy będzie do pewnego stopnia sukcesem.

Według opinii prasy angielskiej, która całe szpaloty poświęca ostatniemu Wimbledonowi, w finale powinni się spotkać J. Kramer z J. Bromwichem, przyczem na zwycięzcę typowany jest ogólnie Kramer.

Czy wydarzą się w tym roku niespodzianki w rodzaju obserwowanych rok temu, czy zapowiadana i spodziewana zresztą supremacja Yankesów i Australijczyków nad Europejczykami okaże się istotnie tak miążdząca — wykażą najbliższe dni. (sg).

Film z trasy Raidu

W cztery etapy raidu włączono szereg prób, które dostarczyły zawodnikom sporą porcję trudów.

Cztery etapy raidowe miały nawierzchnię bardzo dobrą, bo w osiemdziesięciu procentach trasa biegła po drogach I-ej klasy.

Etap pierwszy biegł wspaniałą drogą na Radzymin, Wyszkiw, nieco gorszą przez Nasielsk, Płońsk, by już dobrym szlakiem ciągnąć przez Toruń, Chelmże, Chelmo, Starogard, drogą terenową przez Nową Karczmę do Gdańska i Gdyni. Dależy odcinek do Szczecina — wspaniały. Jedyną ulewę deszcz, który chwycił zawodników z Toruniem i towarzyszył aż do Gdyni, ujemnie wpłynął na samopoczucie zawodników jadących w odkrytych wozach. Etap ten poprzedziła w Radzyminie próba szybkości płaskiej, w której najlepszy czas uzyskał Wierzbę na Lanci. Również próba rozruchu silnika przyniosła pierwsze punkty karne trzem zawodnikom. Na etapie tym obyło się bez wypadków.

Mimo późnej pory nocnej niezliczone rzesze widzów obstawiały trasę, obrażając zawodników kwiatami.

Drugi etap prowadził ze Szczecina przez Gorzów, Poznań, Wolsztyn, Zieloną Górę, Nowogród, autostradą do Jeleniej Góry i Szklarskiej Poręby. Jedyny odcinek pod Gorzowem był niebezpieczny. Jezdnia bardzo wąska. Miał tu właśnie wypadek Prus, mijający Ratta.

Odcinek od Bolesławca do Szklarskiej Poręby to odcinek górski, obfitujący w niezliczoną ilość wiraży ostrych i nie-

bezpiecznych. Na tym właśnie odcinku szalał Ripper, wykazując swój mistrzowski kunszt jeździecki.

Do Szklarskiej Poręby przybyło tylko 44 wozy.

Przed startem do trzeciego etapu odbyła się w Szklarskiej Porębie próba zręczności, w której najlepsze czasy w klasach uzyskali: Łączkowski 44 sek. w I-ej, Wereszczyński 32 sek. w II-ej, Wierzbę 32 sek. w III-ej, Rzeźniczek 37 sek. w IV-ej i Rychter 34 sek. w V-ej klasie.

Trzeci etap prowadził przez piękne tereny Ziemi Odzyskanych. Spotkali się rzesze widzów, młodzież szkolną z kwiatami.

W Opolu pierwsze wiadomości z trasy: mjr. Better wycofał się w Pomaniu (wypalenie panelu), Jaś Ripper łapie dalsze defekty gum i spóźnia się na punkt kontrolny, inkasując sporą porcję punktów karnych.

W Bielsku, na punkcie, sytuacja bez zmian, na trasie mamy już tylko 41 zawodników. Krzyszczyk jedzie znowu z wielkim opóźnieniem. Do Zakopanego przyjeżdżamy z wielkim opóźnieniem. Wspólna kolacja na Gubałowie.

Czwarty etap rozpoczyna próba zrywki i hamowania, w której znów bryluje

Wierzbę z czasem 22 sek., Rychter ma 23 a Ripper 24, no i „sensacja” — pani Wójtowiczowa na małym „Fiatku” również 24 sek. Zdaje się jednak, że szalała tu jakaś pomyłka w komisji chronometrażowej. Po przybyciu do Krakowa trasa prowadzi na Łódź, skąd do Warszawy. W Łodzi próba szybkości płaskiej. Najlepszy czas ma Rychter — 43.5. Wierzbę i Ripper 44 sek. Dwadzieścia kilometrów przed metą wycofa się Łączkowski z Poznania. Był sto procentowym kandydatem na zwycięzcę w klasie wozów najmniejszych.

W piątej próbie rozruchu silnika, w której Rzeźniczek z Katowice łapie punkty karne i oddaje pierwsze miejsce swemu rywalowi z Gdyni — Andrzejewskiemu. Przegląd techniczny wozów daje w trzech wypadkach dalsze punkty karne. Na zakończenie próby zręczności, hamowania i jazdy tyłem, w której mistrz Mazurek, w próbie tej najdłużej czas uzyskał Andrzejewski na Willyścu 1.23 min. Drugi czas dnia należy do Mazurka 1.24 min.

W sobotę odbyło się uroczyste rozdanie nagród. Zwycięzcy oprócz nagród pieniężnych otrzymali nagrody regulaminowe i specjalne.

Wyniki techniczne

W klasie I do 750 ccm.
1. Pecko, Jelenia Góra, DKW 690 — 3416 pkt. dod.
2. Krzyszczyk Wacław, Warszawa, Fiat Simca — 2452,8 pkt. karnych.

W klasie II (750 — 1200 ccm.)
1. Por. Loth W-wa, DKF-3498,4 pkt. dod.
2. Wójcik, Kraków, Fiat-3488,8 pkt. dod.
3. Wójtowiczowa, Poznań, Fiat — 3468,1 pkt. dod.
4. Malochleb, Katowice, Fiat — 3466,8 pkt. dod.
5. Łączkowski, Gdynia, Fiat — 3451,7 pkt. dod.
6. Wapilski, W-wa, Fiat — 3420,5 pkt. dod.
7. Wereszczyński, Katowice — 2661,2 pkt. dod.
8. Mazurek, Warszawa — 3938,2 pkt. karnych.

W klasie III (1200 — 2150 ccm.)
1. Wierzbę, Warszawa, Lancia — 3555,2 pkt. dod.
2. Charlak, Warszawa, Citroen — 3526,3 pkt. dod.
3. Nowak, Warszawa, Citroen — 3517,9 pkt. dod.
4. Tobolewski, Warszawa, BMW — 3499,5 pkt. dod.
5. Tygłiński, Warszawa, Citroen — 3497,4 pkt. dod.
6. Wiśniewski, Jelenia Góra — 3453 pkt. dod.
7. Jagielski, Warszawa, Opel — 3449 pkt. dod.
8. Postawka, Kraków, Mercedes — 3435,8 pkt. dod.
9. Rozalowski, Poznań, BMW — 3424,8 pkt. dod.
10. Jahnke, Jelenia Góra — 3352 pkt. dod.
11. Rug, Kraków, Citroen — 3345,7 pkt. dod.
12. Pilewski, Katowice BMW — 3296,0 pkt. dod.
13. Perkowski, Warszawa — 3270,6 pkt. dod.
14. Piotrowski, Katowice BMW — 2101 punktów karnych.
15. Horwath, Czechosłowacja, Tatra — 2347 punktów karnych.

16. Felks, Jel. Góra, Opel — 6701 pkt. karnych.

Klasa IV (2150 — 3000 ccm.)
1. Andrzejewski, Gdynia, Willys — 3505,2 pkt. dod.
2. Rzeźniczek, Katowice, Willys — 3505,9 pkt. dod.
3. Zabokrzecki, Warszawa, Willys — 3476,1 pkt. dod.
4. Siłwiński, Bydgoszcz, Willys — 3472,6 pkt. dod.
5. Damski, Kraków, Opel — 3462 pkt. dod.
6. Kaleta, Bydgoszcz, Willys — 3461,4 pkt. dod.
7. Nowakowski, Bydgoszcz, Willys-3458,8 pkt. dod.
8. Feric, Katowice, Willys — 3453,4 pkt. dod.
9. Dudziak, Kraków, Opel — 3266,2 pkt. dod.

Klasa V (ponad 3000 ccm.)
1. Rychter Witold, Warszawa, Chevrolet-3543,6 pkt. dod.
2. Ratt Stanisław, Katowice, Mercedes — 3429,4 pkt. dod.
3. Kap. Wasilewski, Gess 77 — 3079 pkt. dod.
4. Ripper Jan, Kraków, Bugatti — 2588,6 pkt. dod.
Na konkurencji zespołowej zwyciężył zespół Warszawa i w składzie Jagielski, Nowak, Charlak, Tygłiński, zdobywając łącznie 10541,6 pkt. dod. przed zespołem śląskim w składzie Malochleb Wereszczyński, Feric, Rzeźniczek 10.424 pkt. dod.
Na trzecim miejscu zespół pomorski w składzie Kaleta, Nowakowski, Siłwiński: 10.392 pkt. dod.

Nowy świat rekord

LOS ANGELOS (Obsl. wł.) Na zawodach lekkoatletycznych w Los Angeles świętym dyskobol amerykański Bob Fitch pobij rekord światowy należący do Włocha Consoliniego. Fitch uzyskał 53,33 m.